ROK IV. ŚRODĄ 4 KWIETNIA 1934. Nr. 14 (155).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI KČ. 1.20

RAZ DWA TRZY..

30 GR.



Perspektywa miłej przejażdżki.

Spotkania Wisły i Cracovii z Wackerem
otwarciem międzynarodowego sezonu w Krakowie

Kraków, 3 kwietnia.

Z całej masy drużyn, które wyjątkowo tak licznie odwiedziły boiska polskie, na pierwsze miejsce wysunął się zespół *wiedeńskiego Wackeru*, a to nie przez swoją pozycję (gdyż zajmuje w mistrzostwie Wiednia *dziewiąte miejsce)*, ale dzięki obecnie doskonałej formie, jak i wyrównanej klasie wszystkich drużyn I ligi wiedeńskiej, za wyjątkiem tylko paru czołowych zespołów.

Specjalnego jednak charakteru sensacji nadawał tym spotkaniom fakt, iż walczyły z Wackerem dwie rywalizujące drużyny *Cracovii i Wisły*, których zwolennicy pragnęli wyciągnąć podstawy do porównania sił oba klubów, z wyników, osiągniętych z zespołem wiedeńskim. Porównanie to wypadło na korzyść Cracovii, doświadczenie jednak mówi, iż nie można przykładać do poszczególnego spotkania miary decydującego kryterjum, gdyż chwilowa forma, wykazana w jednym dniu jeszcze o niczem stanowczem nie mówi, a o wyższości decyduje forma, wykazana przez dłuższy przeciąg czasu.

W każdym razie wrażenie porażki Wisły w spotkaniu z Wackerem nie było dobre, a dla zatarcia jego dobrze przysłużył się wynik Cracovii.

Poniżej dajemy przebieg tych dwu interesujących spotkań:

Wacker-Wisła 6:1 (4:0).

Kraków, 1 kwietnia.

Każda gościna tej klasy piłkarzy, staje się dla nas — skazanych głównie na spotkania ligowe — pewnego rodzaju świętem, okraszającem szarzyznę swojskich mistrzostw. Niestety w pierwszem międzynarodowem spotkaniu ulegliśmy wysoko. Sam Wacker prawdopodobnie o takim sukcesie nie marzył, Myśmy też tego absolutnie nie oczekiwali, mimo pełnego uznania dla sztuki piłkarskiej Wiednia. Jeżeli się stało inaczej, to stwierdzić trzeba, że mniej w tem było zasługi gości,

a więcej winy miejscowych.

Niepodobna odmówić graczom Wackeru zalet, jakich nam brak we właściwym stopniu, bo lepsi byli technicznie. Piłka w ich nogach była znacznie posłuszniejsza. — Dowcip myślowych akcyj — niezbyt zresztą skomplikowanych — uderzał korzystnie na tle słabych i przeważnie spóźnionych zagrań krakowskiego ataku. Inna rzecz, że tak cyfrowo nie byłoby ono wypadło, gdyby

Koźmin nie zawiódł katastrofalnie,

a równocześnie atak Wisły choć krótko pracował racjonalnie.

Mimo wysokiego zwycięstwa,

Wacker nie zaimponował.

Być może, że łatwość, z jaką uzyskali pierwsze punkty, zmniejszyła potrzebę pełnego wysiłku i sztuki. Bo też nadmiernego wysilania się u takiego *Zischka* czy *Walzhofera* nie widziano. Bieganinę, walkę o piłkę, zostawiali mniej sławnym i młodszym, sami zaś demonstrowali grę wysoką technicznie, a jakże celową. Zischek był *najbardziej interesującym graczem.* Lekko zgarbiony, ze sztywnemi ruchami nóg, do walk nie wtrącał się, ale gdy dostał piłkę, świetnie ją opanowywał. Krótkie czy długie jego podanie jest zawsze precyzyjne. Niezwykła szybkość — kontrastująca ze sztywnością postaci — pozwalała mu z łatwością uwalniać się od niemiłej opieki *Jezierskiego.* Dopiero w pobliżu bramki okazywała się jego wartość i to tłumaczy ilość strzelonych bramek. Dowcip w wyzyskiwaniu momentu, świetny strzał z każdej pozycji, zaskakujący bramkarza, wprawia widza w podziw.

Drugi mocny punkt — to lewy łącznik *Walzhofer.* Świetny technicznie, doskonale wózkuje, a sposób oddawania piłki na skrzydło, zmuszał do kapitulacji najlepszego gracza Wisły, *Kotlarczyka II.* Nie udowodnił natomiast Walzhofer, że należy do lepszych strzelców.

Lewy skrzydłowy *Wenz,* słaby fizycznie, natomiast mądry i z bogatym repertuarem tricków, dostrajał się jakością gry do poprzednio wymienionych.

Słabszą klasę przedstawiał *Hanreiter,* a środkowy *Kremsner* kwalifikacji kierownika ataku nie okazał.

Gra pomocy nie nosiła już klasy ataku, ale i tak jeszcze była dobrą. Wszyscy trzej gracze tej linji rozumieją równie dobrze grę defenzywną, jak i współgranie z atakiem, za którym tworzą jakby rezerwowy atak. Wiesbauer pracował najwięcej, mając przeciw sobie żywego Artura.

Obrońcy byli *najsłabszą częścią zespołu.* Bramkarz *Roch* interwenjował rzadko, ale czysto i pewnie.

Wisła nie umiała przystosować gry do silnego wiatru.

Przeciw niemu grano górą, a z nim za silnie znowu. Dotyczy to głównie ataku.

Jeden zawodnik w tej linji, *Artur* — wyrastał. Ruchliwy, władający piłką, po nieudałych pociągnięciach kombinacyjnych, rozpoczął „wędrówki“ na własną rękę. Niestety *brakło mu zdecydowania wtedy, gdy należało strzelić,* a mógł to uczynić kilka razy. Reszta *zawiodła.* Reyman na środku rozumie swe zadanie, ale czyni wszystko tak wolno, że przeciwnik ma czas na przeciwdziałanie. Długie podania z wiatrem były zbyt silne i dlatego nieosiągalne. *Łyko, Obtułowicz i Stefaniuk* posiadają jeszcze *dużo braków.* Wartości do gry nie wnieśli.

Niewdzięczne zadanie przypadło pomocy. Zwalczać dobry atak przeciwnika i równocześnie zachęcać własny atak do ofenzywy, potrafił przez cały czas gry *Kotlarczyk II.* Niezmordowany w pojedynkach z Wenzem i Walzhoferem, zapędzał się do linji własnego ataku, któremu stwarzał pozycje do strzału. Jedyna bramka jest *jego zasługą.* Jezierski czuwał nad Zischkiem *mało skutecznie,* nie mogąc nadążyć szybkości skrzydłowego. Podania do ataku *nie posiadały dokładności,* a nawet czasem celowości. Środkowy *Kotlarczyk I* przewyższał Jezierskiego.

W obronie zabrakło Pychowskiego.

Zastępca *Woźniak* okazał się jednak lepszym od *Szumiłasa,* a obaj w sumie nie byli gorsi od pary wiedeńskiej. *Na Koźminie ciąży poważna wina porażki.* Brak decyzji, lekkomyślne kopanie piłki nogą nie budziły zaufania.

Skład drużyn i przebieg gry.

Wacker: Roch, Marek, Wintersteiger, Samek, Uher, Wiesbauer, Zischek, Hanreiter, Kremsner, Walzhofer, Wenz. Wisła: Koźmin, Woźniak, Szumilas, Kotlarczyk II i I, Jezierski, Stefaniuk, Artur, Reyman, Obtułowicz, Łyko.

Przeciw silnemu wiatrowi grająca Wisła przypuszcza ataki w pierwszych minutach. Wacker powoli wyzyskuje wiatr i przenosi grę na połowę Wisły. W 10 min. *Zischek* wykorzystuje podanie z lewej strony i głową uzyskuje *pierwszy punkt.* Niedługo potem *Artur* przedziera się sam przez obronę, ale wybieg Rocha zmusza go do wczesnego strzału niecelnego w aut. W 17 min. *Zischek* pięknie „ścina“ podanie pomocnika i *piłka mija słabo interwenjującego Koźmina.*

Wisła ma znowu możność uzyskania bramki, ale strzał *Reymana* paruje wybiegającyRoch. Niespodziewanie w 25 min. *Hanreiter strzela trzeci punkt.* Zdaje się wreszcie, że Artur — który dotarł z piłką pod bramkę — strzeli celnie. Zwlekającego ze strzałem przewraca obrońca. — Niestety nawet *rzut karny Artura idzie w ręce bramkarza.* Podczas gdy Wiśle nic się nie udaje, *Koźmin w 38 min. chce nogą bronić daleki strzał Hanreitera i w rezultacie piłka pod nogą dostaje się do siatki — 4:0.* Jeszcze raz w tej połowie powinien był Artur zmienić wynik, jednakże z kilku kroków nie trafia do bramki.

Nadzieje, że po przerwie sytuacja Wisły poprawi się, ukazują się złudne, bo mimo przewagi i wiatru gra nie jest ani trochę skuteczniejszą, a większość piłek ucieka na aut. Wacker operuje wypadami skrzydeł, szczególnie *Zischeka.* W 18 min. *Hanreiter poprawia słabo obroniony strzał środkowego i jest 5:0.*

Wacker zdaje się być zadowolony i gra na utrzymanie wyniku, stosując grę biernego podawania. Wisła częściej zatrudnia Rocha, lecz niezbyt groźnie. Dopiero Kotlarczyk II ożywił grę ataku, zapędziwszy się tam niejednokrotnie. W 37 min. pięknie podaje Arturowi, a ten *przedłuża podanie do siatki.* Ostatni punkt *przy udziale Koźmina i Jezierskiego* pada w 39 min. przez śordkowego Wackeru. Na 2 min. przed końcem Obtułowicz z 2 m. przenosi piłkę nad bramkę.

Zawody prowadził p. *Seidner.* Widzów dużo.



Fragment z meczu Wisła—Wacker pod bramką Wackeru. Od lewej: Roch, Artur i obrońca Wackeru Wintersteiger.

Cracovia—Wacker 2:2 (1:0).

Kraków, 2 kwietnia.

Niespodziewany sukces gości wiedeńskich w spotkaniu niedzielnem zwiększył zainteresowanie zawodami poniedziałkowemi. Ponad 5.000 widzów przybyło na boisko Cracovii, z dość różnemi oczekiwaniami. Wysoki wynik dnia poprzedniego przy równoczesnem początkowem stadjum sezonu, nie pozwalał snuć „pewnych“ przewidywań, co do wyniku spotkania w drugim dniu. Zakończyło się ono dobrze. Remisowy wynik z wiedeńskimi zawodowcami jest już czemś cyfrowo dodatniem.

Zadowoliwszy się remisem nie można nie zauważyć, że Cracovia mogła i powinna była uzyskać lepszy wynik. Jeżeli miejscowi, grając przeciw wiatrowi, potrafili uzyskać przewagę punktową, to trudno było spodziewać się, że po przerwie staną się mniej groźni, a nawet pozwolą Wackerowi osiągnąć przewagę cyfrową. I znowu przypisać ten stan rzeczy należy

brakowi rutyny w spotkaniach międzynarodowych,

czego wczoraj *doświadczyła Wisła.* Następnie gracze krakowscy *nie wytrzymali nerwowo zawodów,* na skutek czego gra straciła na dokładności i spoistości.

Grę podzielić należy na *dwie bardzo od siebie różne części.* W pierwszej obie drużyny kładły nacisk na przeprowadzenie ofensywy środkami czystej sztuki piłkarskiej. Wówczas Cracovia ustępowała naogół precyzyjnej technice zawodowców, ale zato jej *zapał, ambicja* poszczególnych zawodników nadrabiała z nadwyżką tę przewagę przeciwnika. Dlatego też mimo przeciwnego wiatru uzyskany przez Cracovię punkt wyrażał stosunek sił.



Fragment z meczu Cracovia—Wacker. Na środku boiska walczono zawzięcie o każdą piłkę.

Zmiana nastąpiła po przerwie.

Cracovia pracowała początkowo nie mniej pilnie, ale już akcje nie miały tej celowości i szybkości. Pod koniec *gry właściwie nie było.* Zdeneworwanie obu drużyn wyrażało się *ostrością,* przekraczającą normy dozwolone, a tylko niepotrzebnej tolerancji sędziego zawdzięczają obie drużyny, że dograły do końca w komplecie.

Wacker wystąpił w składzie z dnia poprzedniego. Jak w niedzielę, tak i dziś atak był jego

najlepszą częścią

z tem, że klasa poszczególnych zawodników *uległa wahaniom.* I tak *Zischek* przez całe pierwsze 45 minut *prawie nie dochodził do głosu.* Jest w tem zasługa *Mysiaka,* ale także i *chęć oszczędzania się ze strony Zischka,* który widocznie unikał starć. Dopiero po przerwie kilku biegami i typowym dla niego strzałem, z którego padła pierwsza bramka, *wykazał klasę.*

Dobry wczoraj *Walzhofer* dziś statystował i do delikatnych nie należał. Natomiast lepszym był *Hanreiter,* doskonały taktyk i autor niebezpiecznych wypadów Zischka. Lewy *Wenz* grał dobrze, a środkowy *Kremsner* słabo. Zastąpił go potem skuteczniej *Flegel.*

Rola pomocy Wiedeńczyków opierała się głównie na defensywie, a to nie wpływało oczywiście dobrze na grę własnego ataku. *Wiesbauer* poświęcił się specjalnie *Malczykowi.* Wynikłe stąd *„pojedynki“* mało miały wspólnego z grą. Takich obrońców, jakich pokazał nam Wacker, mamy i my dość, a nie jesteśmy z nich zadowoleni. Zdaje się, że Wacker też nie. Bramkarz dobry.

W Cracovii *zmieniono atak.* Zyskał on niewątpliwie *na szybkości i agresywności* i jeżeli tylko strona techniczna poprawi się, będzie dobrze. Cały czas jednakowo solidnie grali *Ciszewski i Zembaczyński.* Pierwszy kierował dobrze atakiem, drugi nie lękał się żadnego problemu i przeważnie dobrze je rozwiązywał. *Zieliński* miał dobre momenty, jak długo *Malczyk* myślał o racjonalnej grze. Niestety Malczykowi przypisać trzeba rozerwanie spoistości napadu po przerwie przez solowe akcje, hamujące grę a równocześnie grę, jakiej niepodobna tolerować nawet wtedy, jeżeli prowokuje przeciwnik. *Kisieliński* potrzebuje nadal treningu.

Dobrze grała *pomoc. Mysiak* najlepszy, ale także *Chruściński,* szczególnie do przerwy, był na jego poziomie. Potem widać było zmęczenie. *Żiżka,* masowany przez Walzhofera, grał słabiej. Z obrońców *Lasota* grał skuteczniej, choć nie tak błyskotliwie, jak *Pająk,* zapędzający bezkrytycznie naprzód. Bramkarze *Dziukiewicz i Golasiński* nie byli poważnie zatrudniani.




Powyżej na lewo: drużyna S. C. Wacker Wiedeń przed zawodami. Stoją od lewej: Walzhofer, Roch, Zischek, Wintersteiger, Samek, Wenz i Uher, klęczą: Hanreiter, Kremser, Marek i Wiesbauer. Na prawo: fragment z meczu Cracovia—Wacker pod bramką Cracovii. Od lewej: Mysiak, Zieliński (zakryty), Lasota, Chruściński (pochylony) Žižka (leży), Dziukiewicz, który leżąc wyciąga piłkę z pod nóg leżącego Pająka. Powyższe zdjęcie dowodzi, że chwilami grało się b. gorąco.

Skład drużyn i przebieg gry:

Wacker: Roch, Marek, Wintersteiger, Samek (Madlmayer), Uher, Wiesbauer, Zischek, Hanreiter, Kremsner (Flegel), Walzhofer, Wenz. — Cracovia: Dziukiewicz (Gołasiński), Lasota, Pająk, Žižka, Chruściński, Mysiak, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Kisieliński, Zembaczyński.

Silny wiatr nie jest przeszkodą dla Cracovii, która żywo atakuje przeciwnika. Już w 9 min. dochodzi do krytycznej sytuacji pod bramką gości. Po odparciu ataku, piłkę dostaje *Zembaczyński i zbliska uzyskuje pierwszy punkt.* Wacker zwiększa wysiłek i dociera pod bramkę Cracovii. Strzały są miękkie lub niecelne. Obustronne kornery pozostają niewyzyskane. Naogół gra staje się z czasem wyrównana. W 33 min. *Wenz* trafia w poprzeczkę, potem to samo czyni *Zieliński.*

Po przerwie, Cracovia wspomagana wiatrem, częściej przebywa pod bramką gości, jednakże impotencja strzałowa napastników *zaprzepaszcza najlepsze pozycje.* Całym zyskiem są kornery, uzyskiwane serjami po 3 kolejno bez efektu zresztą. Przygnieciony Wacker broni się energicznie, w czem celuje Wiesbauer. Dochodzi wskutek tego coraz częściej do *ostrych zajść z Malczykiem. Gra psuje się z każdą chwilą.* Najmniej spodziewanie w 13 min. *Zischek wyzyskuje błąd w ustawieniu Pająka i strzela zbliska.* Na pewien czas Cracovia inicjuje dobre ataki, ale Malczyk wstrzymuje je egoizmem. Rzadziej przy piłce będący goście strzelają w 21 min. przez *Flegla* głową drugi punkt, jako produkt nieopanowania Pająka. Nerwy zawodników obu stron zawodzą coraz częściej. W rezultacie nadchodzą

okres bezmyślnej kopaniny.

Wacker stara się utrzymać wynik i nie wstydzi się autów. *Wiesbauer, Malczyk i Walzhofer* najczęściej zapominają się. Podniecenie wzrasta *po wyrównaniu głową przez Ciszewskiego w 40 min.*, na szczęście wkrótce nastąpił koniec mało pięknych w drugiej połowie zawodów.

Sędzia p. *dr Rumpler* tolerował stanowczo za wiele.

J. K.

Bocskay-Pogoń 2:0 (1:0)

Lwów, 1 kwetnia.

Pierwszy poważniejszy w sezonie galop próbny Pogoni w spotkaniu z debreczyńskim Bocskay właściwie się *nie powiódł.*

Po intesywnej zaprawie zimowej i wysokocyfrowych zwycięstwach w spotkaniach z partnerami lokalnymi, oczekiwano od Pogoni gry, któraby w rozpoczynających się w najbliższą niedzielę rozgrywkach ligowych i w majowem tournee zagranicą, kwalifikowała ją, jeśli już nie na faworyta, to bodaj tylko na *pełnowartościowego przeciwnika.* Tak jednak chwilowo *nie jest.*

Coprawda Pogoń ma na swoje usprawiedliwienie poważny argument, a tym jest przykra i przewlekła kontuzja *Matjasa,* na skutek czego właściwie cała linja napadu pozbawiona została spoistości, nie mówiąc już o walorach indywidualnych, jakie doskonały ten gracz każdorazowo wnosił do gry. Tak, jak sprawy stoją, *nie zanosi się jednakowoż*

na szybki powrót Matjasa,

któremu dolega stara kontuzja kolana, wymagająca *radykalnego leczenia,* kto wie, czy nie nawet we formie zabiegu operacyjnego. W innym wypadku, kontuzja każdej chwili może się odnowić, na dalszą metę udział tego zawodnika, stawiając pod znakiem zapytania.

Zastąpienie Matjasa *Borowskim,* w przybliżeniu nawet nie dało oczekiwanego wyniku, a gdy do tego dodać bardzo słabą formę grającego zupełnie bez treningu *Nahaczewskiego,* stanie się jasne, że linja napadu pozbawiona pełnowartościowych łączników, *nie mogła sprostać* i tak już wobec poziomu przeciwnika niełatwemu zadaniu.

W tych warunkach słabiej również wypadła gra *Matjasa I.* na skrzydle; podobnie *Zimmer* mimo właściwej sobie pracowitości, nie zdobył się w większym stopniu na produktywność w grze.

Piąty w zespole *Niechcioł,* jak zwykle, lubował się w solowem bawieniu się piłką, za cenę przedriblowania przeciwnika, rezygnując z oddania piłki partnerowi, niejednokrotnie znajdującemu się w dogodnej pozycji. Mimo to jednak parę razy wprawił w opresję defenzywne formacje Węgrów, podobnie bramkarza ich kilkakrotnie zatrudnił dobremi strzałami.

Po przerwie rozpoczą Niechcioł wędrówkę na prawo. grając kolejno na środku napadu, tudzież na prawym łączniku. Przekonał jednak, zarówno siebie, jak i widzów, że narazie przynajmniej na pozycjach tych *nie ma co robić.*

Jako całość napad Pogoni wykazał *ociężałość i nieszczególną kondycję fizyczną* w szczególności, jeżeli chodzi o zwroty ciała i zwodzenie przeciwnika, dalej *powolność w starcie* i przeprowadzaniu pociągnięć kombinacyjnych, tudzież zgoła *niegroźną siłę przebojową.* Mimo to, atak ten mógł uzyskać jedną czy też więcej bramek, co nietyle wypływało z dobrej jego gry, ile z przypadkowości wytworzonych sytuacyj, lub też ze sporadycznych błędów przeciwnika.

Nie można się było również *zachwycać grą pomocy Pogoni,* gdzie obok przeciętnie dobrego *Deutschmana,* uderzała wybitnie słaba dyspozycja *Hanina* i nierównomierność w zagraniach *Wasiewicza.* W obronie debjutował rezerwowy *Kołpa,* który naogół się podobał, wykazując wiele walorów, brak których umniejszał wartość jego poprzedników.

Kuchar ciągle niesłabnącą ofiarnością i rutyną oddawał swej drużynie nieocenione usługi, co go jednak nie uchroniło od paru kiksów, z których jeden najwyraźniej spowodował utratę bramki. Mimo to jednak jest on narazie nie do zastąpienia

Albański, który grał po raz pierwszy w bieżącym sezonie we Lwowie — do tej pory bowiem naskutek nieporozumień z kierownictwem strajkował — miał *doskonały trening przed spotkaniem z Czechosłowacją,* wychodząc obronną ręką z najtrudniejszych sytuacyj. W obu utraconych bramkach nie ponosi winy.

Zalety i wady gości.

Bocskay reprezentował typ drużyn zagranicznych, brak częstego kontaktu z którymi piłkarstwu polskiemu *dotkliwie daje się we znaki.* Abstrahując od chwilowo bardzo korzystnej lokaty drużyny debreczyńskiej w mistrzostwach zawodowej ligi węgierskiej, gdzie kroczy *na trzeciem miejscu,* tuż za FTC i Ujpesti, należy Bocskay niewątpliwie do kategorji drużyn, jakich zarówno na Węgrzech, jak i w pobliskiej Czechosłowacji i Austrji z pewnością liczyć można *na dziesiątki,* a jakich w Polsce prawie że niema. Co w grze Węgrów przedewszystkiem uderzało, to *szybkość, łatwość i płynność* przeprowadzanych akcyj, zarówno pod względem technicznym, jak i kombinacyjnym — mimo tu i ówdzie uwidaczniającej się skłonności do gry górą — stojących na pierwszoklasowym poziomie. Wadą Węgrów, to *hyperkombinacja,* niezupełnie na poziomie stojąca dyspozycja strzałowa, tudzież przeciętny — właściwy zresztą większości drużyn zawodowych — *zapał w grze,* tem też należy wytłumaczyć, że mimo pewnej dość znacznej zresztą dysproporcji w poziomie, wynik cyfrowy wyraża się jedynie w różnicy dwóch bramek.

Mimo, że prawą stronę napadu tworzy reprezentacyjna trójka *Markos—Vince—Teleky,* trudno było dopatrzyć się w grze, czy to pozostałych graczy napadu, czy też pomocników lub obrońców, wyraźnie słabszego poziomu. Niektórzy z nich raczej nawet bardziej jeszcze się wyróżniali, a do tych należy w pierwszym rzędzie, zresztą również reprezentacyjny prawy pomocnik *Palatos* i wykazujący kocią zwinność, tudzież nieobserwowany u innych bramkarzy sposób chwytania piłek — *Alberti.*

Gra tylko w niektórych okresach należała do bardziej ciekawych, szczególnie wówczas, gdy któraś z drużyn znajdowała się w dogodniejszej, przeważnie niewykorzystanej pozycji podbramkowej. Naogół jednak z boiska

wiała nuda,

co w parze z przenikliwym wiatrem i zimnem nie mogło się złożyć na zbytnio pociągające widowisko. Przewidziała to zdaje się część publiczności, rezygnując z przyjścia na boisko, choć po części obok niesympatycznych warunków atmosferycznych złożyć się na to musiał brak tanich środków lokomocji i wygórowane ceny wstępu. W sumie *nie wiele ponad tysiąc osób asystowało kosztownemu bądź co bądź występowi Węgrów.*

Bocskay grał na serjo właściwie tylko w pierwszym i ostatnim kwadransie, to jest do czasu uzyskania pierwszej i po strzeleniu drugiej bramki. W obu wypadkach strzelcem był środkowy Teleky. Pozatem grał poprawnie, oszczędzając się do spotkania rewanżowego w poniedziałek i projektowanych występów w *Przemyślu i Krakowie.* Sędzia p. *Ranisch* wyszedł obronną ręką z debjutu na międzynarodowych zawodach.

Bocskay—Pogoń 2:1 (1:0).

Lwów, 2 kwietnia. (tel.) Do drugiego spotkania z Bocskay wystąpiła Pogoń w składzie: Albański, Jeżewski, Bereza, Hanin, Wasiewicz, Jaworski, Matjas, Niechcioł, Marmolak, Nahaczewski, Borowski. Przeprowadzone zmiany stanowczo *nie oznaczały wzmocnienia.* Marmolak był słabszy od *Zimmera,* Jaworski grał wprawdzie bez zarzutu, mimo to jednak nie przewyższał *Deutschmana.* Natomiast para obrońców Jeżewski-Bereza stanowczo *ustępowała parze Kuchar-Kołpa.*

Mimo to tym razem

gra Pogoni wypadła lepiej.

W szczególności na wysokości zadania stanęła *linja pomocy.*

Napad zaś mimo, iż daleko mu było do zeszłorocznej formy ,wykazał jakie takie zgranie i stworzył możliwości pod uzyskanie bramki. Przy lepszej orjentacji nie trudno było o uzyskanie korzystniejszych wyników.

Słabiej jedynie tym razem wypadła gra *Albańskiego,* który pierwszą bramkę strzeloną z 20-metrowego rzutu wolnego puścił w sposób, *dla którego trudno znaleźć wytłumaczenie.* Gdy do tego dodać niepewność chwytów w kilku innych sytuacjach, tudzież źle obliczony wybieg przy okazji utraty drugiej bramki, wypadnie wyrazić wątpliwości, czy w obecnej formie Albański kwalifikuje się do udziału w reprezentacji.

Węgrzy grali na poziomie dnia wczorajszego, jedynie tylko w większym stopniu zawodzili pod względem celności strzałów. Po uzyskaniu zaś przez Pogoń wyrównania, pokazali grę stojącą na *prawdziwie wysokim poziomie,* stanowiąc dowód ponowny,, że na maksymalny wysiłek w spotkaniach towarzyskich zdobywają sie jedynie wówczas, gdy *gra bierze obrót dla nich niekorzystny.*

Z poszczególnych zawodników wyróżnił się tym razem lewoskrzydłowy *Feresy,* środek napadu *Teleky i linja pomocy.* Natomiast słabsza była obrona.

W przeciwieństwie do dnia poprzedniego gra tym razem była ciekawa, co jest zrozumiałe, jeżeli się uwzględni, że obie strony wykazywały ożywioną aktywność. Prowadzenie uzyskał Bocskay w 15 min. ze wspomnianego wyżej rzutu wolnego, strzelonego przez środkowego pomocnika *Gulaya.* Wyrównanie padło w 55 min. ze strzału *Matjasa,* który Borowski dodatkowo skierował do siatki. Strzelcem zwycięskiej bramki był *Teleky* w 75 minucie gry.

Sędziował p. *Kurzweil.* Widownia była dość skąpo obsadzona, co podobnie jak w niedzelę, położyć należy na karb zimna i może zbyt wysokich cen biletów.

NA NIEDZIELNE MECZE LIGOWE wyznaczono następującą obsadę sędziowską: Warszawianka—Wisła p. Staliński, Ł. K. S.—Strzelec p. Romanowski, Cracovia—Ruch p. Kurzweil, Pogoń—Podgórze p. Glinka, Warta—Polonia p. Rutkowski.

MECZ PIŁKARSKI Z RUMUNJĄ wyznaczono ostatecznie na 14 października, prawdopodobnie we Lwowie, wobec czego projektowane na ten dzień mecze ligowe zostaną przełożone.

P. DERDA, CZŁONEK ZARZĄDU PZPN., podał się do dymisji, zachowując natomiast mandat wiceprezesa Ligi PZPN.

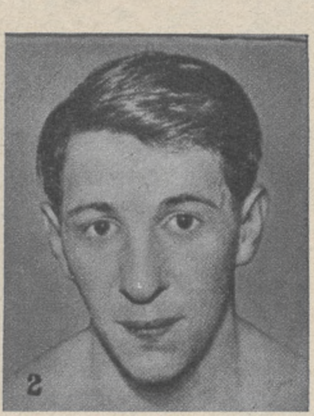
KOM. BOBER mianowany został przez PZPN. komisarzem na okręg wołyński, którego zarząd został przez PZPN. rozwiązany.

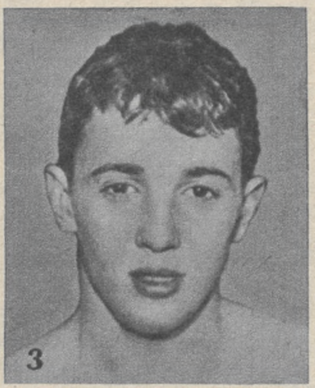
WARTA grać będzie 6 maja w Poznaniu z Tenis-Borusią (Berlin).

Ameryka czeka na polskich pięściarzy.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

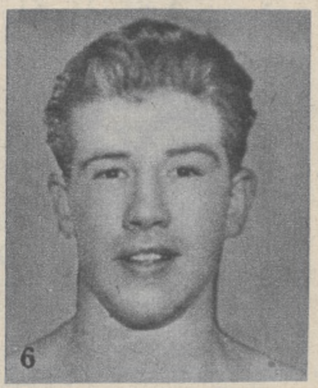




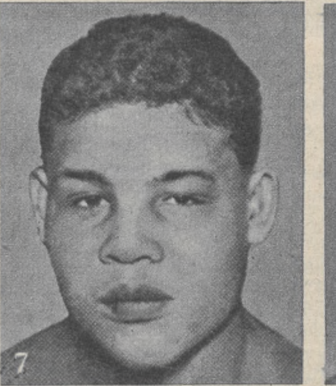


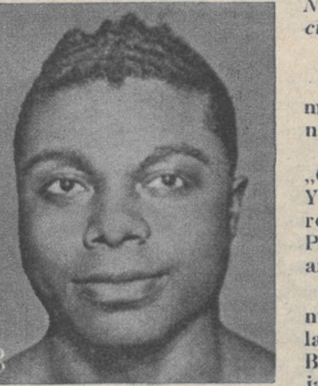






Powyżej: reprezentanci bokserscy Ameryki, którzy walczyć będą przeciwko polskim bokserom w Ameryce. Od lewej ku prawej: 1) Jesse Levels — waga musza, 2) Troy Bellini — waga kogucia, 3) Al Nettlow — waga piórkowa, 4) Frank Bojack — waga lekka, 5) Danny Farrar — waga półśrednia, 6) Williams Treest — waga średnia.





Na lewo: reprezentanci Ameryki w wadze półciężkiej i ciężkiej: 7) Leo Louis — waga półciężka, 8) Otis Thomas — waga ciężka.

Chicago, w marcu.

Zapowiedziany na dzień 18 maja w Chicago mecz bokserski między reprezentacją amatorską Chicago a reprezentacją Polski, organizowany przez redakcję *„Chicago Tribune“*, oczekiwany jest z coraz bardziej rosnącem zainteresowaniem.

Bawiący w Europie reprezentant boksu amerykańskiego p. *Day* nadesłał ostatnio do Chicago swe wrażenia z mistrzostw Polski, rozegranych w Poznaniu oraz wszelkie szczegóły, dotyczące wyjazdu polskiej drużyny.

Wrażenia p. Daya z mistrzostw Polski są naogół *bardzo dodatnie*. W niektórych wprawdzie wagach uważa, że bokserem polskim bardzo daleko jeszcze do doskonałości, kilku jednak naszych pięściarzy *bardzo mu się spodobało*. Jeśli chodzi o skład „ósemki“ mistrzów Polski, to p. Day żałuje bardzo, że *Rotholc* (w. musza) nie zdołał się zakwalifikować.

Zawody w Chicago przygotowane są z *największą dokładnością*. Rozegrane one zostaną pod nazwą *czwartych dorocznych zawodów międzynarodowych*

„Złotej Rękawicy“

na wielkim stadjonie w Chicago. Spodziewany jest udział około *20 tysięcy widzów*.

Eliminacje pięściarzy amerykańskich dokonane zostały podczas 7-ych zawodów krajowych „złotej rękawicy“ w dniu 9 marca br. i wykazały *wspaniały poziom*. Drużyna chicagoska jest niemal

identyczną z reprezentacją amatorską USA,

z tego bowiem okręgu wywodzą się *wszyscy niemal mistrzowie Stanów Zjednoczonych*.

W kilku słowach postaramy się teraz scharakteryzować skład zespołu, który walczyć będzie z Polską. Wszyscy są zwycięzcami zawodów 9 marca.

Waga musza: *Lewels* Josse — murzyn, urodzony w Memphis. Uprawia boks od 3 lat. Jest studentem w wyższej szkole i kształci się na pianistę. Należy do reprezentacji Clevelandu, gdzie przebywa od urodzenia. Liczy 19 lat. Charakterystycznem jest, że... pali cygara. Walczy b. zacięcie i zwinnie.

Waga kogucia: *Bellini* Troy. Urodzony w Akron. Jest studentem Wyższej Szkoły im. Lincolna w Cleveland, a pozatem specjalizuje się w radjotechnice. Uchodzi za doskonałego baseballistę i koszykarza. Ma lat 20, a boks uprawia od 3 lat. Walczy niezwykle agresywnie, imponuje specjalnie jego uderzenie z dołu w szczękę.

Waga piórkowa: *Nettlow* Al. Należy do zespołu Detroit. Boksuje się od trzech lat. Liczy lat 18 i mieszka w River Rouge pod Detroit. Wskutek swej dziecinnej twarzy nazywają go w Ameryce „bokserem o twarzy chłopca z chóru kościelnego“. Specjalnością jego jest silny prosty cios z lewej ręki.

Waga lekka: *Bojack* Frank, brat słynnego pięściarza zawodowego Eddie Bojacka. Należy do zespołu Clevelandu, w barwach którego uprawia pięściarstwo od 3 lat. Poza boksem, uprawia również base-ball. Liczy 19 lat, a z pochodzenia jest Słowianinem. Jako pięściarz jest b. silny i wytrzymały, a długie jego ręce pozwalają mu na częste zadawanie ciosów i punktowanie przeciwnika.

Waga półśrednia: *Farrar* Danny, również członek „Cleveland Team“. Jest studentem w wyższej szkole w Youngstown. Obok studjów z zamiłowaniem zajmuje się robieniem obuwia w fabryce swego ojca. Liczy 19 lat. Poza nienaganną techniką w ringu imponuje kolosalną ambicją w walce.

Waga średnia: *Treest Wiliam*, liczy 19 lat, pochodzenia szwedzkiego. Rozpoczął pięściarstwo przed trzema laty, a obecnie studjuje medycynę w wyższej szkole w Batavii. Należy do drużyny Joliet, w barwach której zajął drugie miejsce w mistrzostwach USA. Walczy b. ładnie i inteligentnie, zwracając najgłówniejszą uwagę na taktykę. Pokonał ostatnio mistrza Ameryki, Caserio.

Waga półciężka: *Louis* Joe, 19-letni murzyn, rozpoczął boks w r. 1931. Zeszłego roku zdobył mistrzostwo USA na zawodach w Bostonie. W Ameryce nazywają go *„Joe o strasznej twarzy“*. Pracuje w automobiliźmie. Jest on jednym z *najbardziej popularnych* pięściarzy USA, a na marcowych zawodach w Chicago był bezwzględnie *najlepszym w ringu*. B. silny, zwinny, rozporządza morderczym ciosem i błyskawiczną orjentacją.

Waga ciężka: *Thomas* Otis. Najstarszy z drużyny, bo liczy 22 lata. Jest robotnikiem i należy do zespołu Chicago. Urodził się w Arkansas. Boksuje się *zaledwie od 6 miesięcy*, a mimo to poczynił tak ogromne postępy, że posiada od kilku managerów propozycje przejścia na profesjonalizm. Widzą w nim bowiem *przyszłą gwiazdę ringów amerykańskich*. Imponuje zwłaszcza jego precyzyjny cios lewą ręką. Pokonał ostatnio mistrza Ameryki, Mareka.

Co do składu drużyny polskiej, to narazie nie jest on nam jeszcze wiadomy, wobec czego trudno o jakieś prognostyki co do ewentualnego rezultatu. Najgroźniejszymi dla polskich zawodników wydają się *Bellini*, *Bojack*, *Treest* i *Louis*.

Gg.

Walasiewiczówna otrzymała Wielką Honorową Nagrodę Sportową.

Warszawa, w kwietniu.

W poniedziałek 26 marca w Warszawie w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW odbyło się doroczne posiedzenie *komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej* za najlepszy wyczyn polskiego sportowca w roku ubiegłym. Posiedzenie to otworzył dyrektor PUWF, *płk. Kiliński* w obecności *gen. Rouperta*, płk. *Ulrycha*, płk. *Glabisza*, płk. *Gilewicza*, mjr. *Chruściela*, prok. *Rogalskiego*, red. *Olchowicza*, red. *Sikorskiego* i red. *Muszałówny*, wchodzących z urzędu w w skład komisji.

Na wstępie posiedzenia stwierdzono, że gdyby regulamin nagrody nie odrzucał sportów motorowych, kpt. *Skarżyński* triumfator Atlantyku miałby b. poważne szanse.

Na posiedzenie zgłoszono kandydatury b. poważne, a mianowicie lekkoatletki — rekordzistki światowe *Walasiewiczówna i Wajsówna*, wioślarski mistrz Europy *Verey*, para łyżwiarska *Bilorówna-Kowalski*, łucznicza mistrzyni świata *Kurkowska-Spychąljowa*, zapaśnik *Gałuszka* oraz osada jachtu „Dal“.

W pierwszem głosowaniu stwierdzono w dyskusji, że pod uwagę mogą być brane przedewszystkiem *kandydatury obu lekkoatletek, Vereya, Kurkowskiej-Spychajłowej* i osada jachtu Dal, zaznaczając, że jeśli chodzi o wartość wyczynu, na czele stoją

Walasiewiczówna i Wajsówna.

Do drugiego ostatecznego głosowania utrzymały się już tylko *Walasiewiczwóna i Wajsówna*, z których *jednogłośnie* przyznano nagrodę *Walasiewiczównie* poraz drugi, a zatem *na własność*.

W uzasadnieniu podkreślono, że nagroda przyznana zostaje za wielkie sukcesy na terenie międzynarodowym w najsilniejszej konkurencji, pobicie szeregu rekordów światowych, największą popularność ze sportowców polskich zagranicą, ogromne znaczenie propagandowe jej wyczynów, ambicję, ofiarność i dyscyplinę sportową zawodniczki, służenie własnym przykładem dla młodszych koleżanek oraz największą wszechstronność sportowców wśród wszystkich kandydatów.



Stanisława Walasiewiczówna z odznaczeniami i nagrodami, uzyskanemi podczas swego pobytu w Ameryce.

Nagrodę tę zdobyli dotychczas 1927 i 1928 — *Konopacka*, 1929 — *Petkiewicz*, 1930 — wioślarze *Budziński* i *Mikołajczyk*, 1931 — *Kusociński*, 1932 — *Walasiewiczówna* — a zatem z wyjątkiem r. 1930 — sami lekkoatleci.

Wnioski o zmianę regulaminu przez stworzenie nagrody jednorazowej a nie wędrownej oraz dopuszczenie sportów motorowych *nie uzyskały większości*.

* * *

Reasumując wynik głosowania, stwierdzić spieszymy, że nagroda dostała się *rzeczywiście w godne ręce*, przyczem w roku bieżącym Walasiewiczówna przez poprawienie *6 rekordów światowych* zasłużyła na nagrodę może i bardziej niż przed rokiem, gdyż wtedy przypaść ona powinna może raczej Kusocińskiemu.

Jeśli chodzi o porównanie Walasiewiczówny z Wajsówną czy Vereyem lub Kurkowską-Spychajłową, to zgodzić się musimy, że rzeczywiście jeśli chodzi o kwestję propagandową, popularność zagranicą, silną konkurencję i wszechstronność, to *Walasiewiczówna wyraźnie przewyższa* swych świetnych tegorocznych rywali do nagrody.

Jedno jeszcze warto podkreślić. A mianowicie fakt, że tak *silnej konkurencji w walce o nagrodę, jak w roku bieżącym, jeszcze nie mieliśmy*. Dowodzi to, że *sport polski idzie wyraźnie naprzód*. Pamiętamy, jak przed laty Konopacka, Petkiewicz czy Kusociński wygrywali nagrodę *bezkonkurencyjnie* — tym razem przyszło to Walasiewiczównie *po długiej i trudnej dyskusji*. Wynik posiedzenia uważamy jednak za sprawiedliwy.

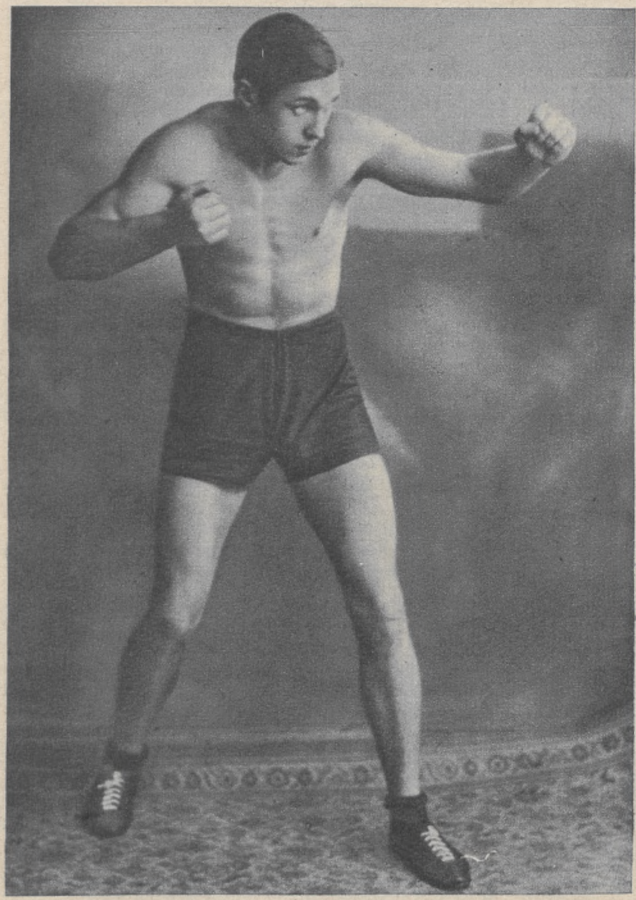
Życzymy komisji, aby w przyszłych latach miała jeszcze... trudniejszy wybór.

A. Sz.

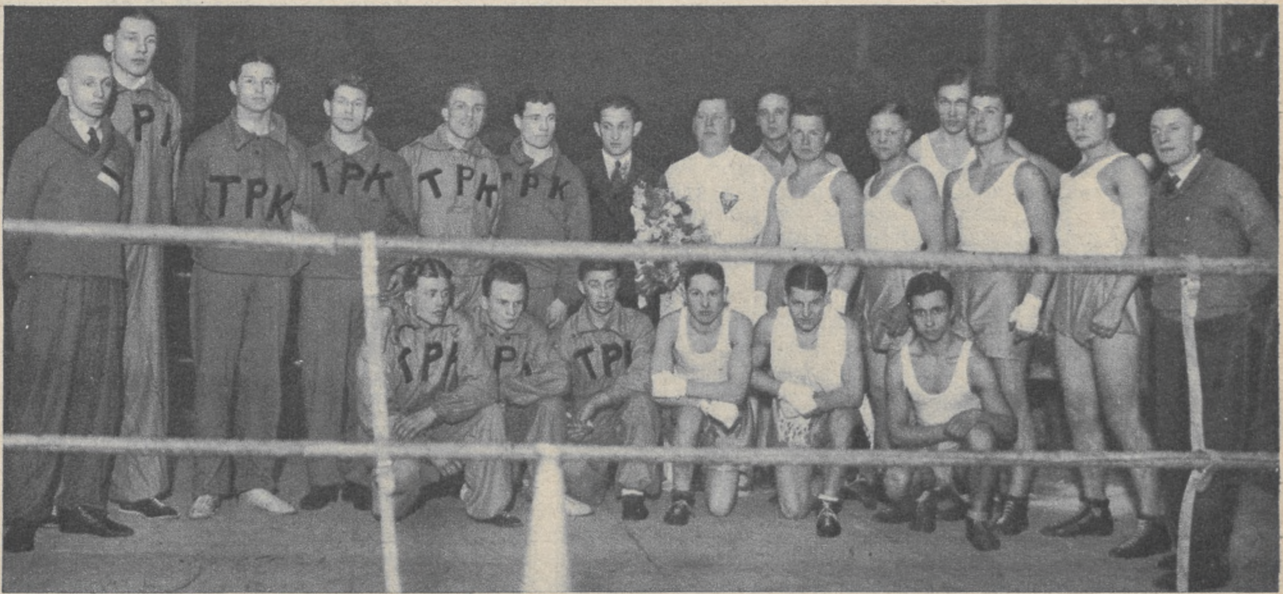
KALEJDOSKOP SPORTOWY



Drużyna piłkarska amatorskiego K. S. Król. Huta, która odniosła w sezonie wiosennym szereg pięknych sukcesów.



Obiecujący bokser wileński Norbert Norwicz, który pokonał przez k. o. Estończyka Adelmana.



Uczestnicy meczu bokserskiego Estonja—Wilno. Bokserzy estońscy w ciemnych strojach, w jasnych Wilnianie. Od lewej: sekundant Estonji Matsow, Adelman, Reino, Kapustin, Nilinder, Stopuler, kierownik drużyny Matsow, sędzia Zapłatka, kpt. sport. O. Z. B. Sadowski, Kompowski, Matiukow, Norwicz, Poliksza, Widing i sekundant Wilna Bielawski. Klęczą od lewej: Seewer, Kõbi, Freimuth, Sanler, Bagiński i Kloces.



Z życia klubowego ŁKS Łódź: fragment przemowy dyr. Skibickiego do gracza Durki o zniesieniu prohibicji w Ameryce (karykatura Fr. Włodarczyka).



Mistrzowie „pierwszego kroku" bokserskiego w Łodzi wraz z organizatorami. Stoją od lewej: sędzia Kordasz, Luba (I. K. P.), Śmigielski (IKP), Koski (Geyer), Wegner UT), Zieliński (Geyer), Sałaciński (IKP) i przewodniczący W. S. S. Jankowski.



Drużyna Kaliskiego K. S., która uzyskała awans do klasy A w okręgu łódzkim i zapowiada się bardzo obiecująco na przyszłość.



Uczestnicy Sejmiku wioślarskiego w Warszawie. M. in. członkowie zarządu: prezes PZTW p. Bojańczyk (1) i wiceprezesi: inż. Loth (2) i Gędziorowski (3). W dolnym rzędzie: kapitan sportowy inż. Lenartowicz (4).

Żywy kontakt naszego piłkarstwa z zagranicą.

Ubiegłe święta Wielkanocne przeszły pod znakiem *międzynarodowego sezonu w piłce nożnej.* Takiej ilości spotkań zagranicznych, jakich byliśmy w te dni świadkami, *nie notowaliśmy — zdaje się — żadnego roku.*

Bilans tych spotkań *nie brzmi dla nas pomyślnie, jedno zwycięstwo AKS. nad Cechje Karlin* i jeden *remis Cracovii z Wackerem,* jeśli nie liczyć drobniejszych spotkań z podrzędniejszemi zespołami niemiecki, to trochę *za mało.*

Inna rzecz, że trudno było tu czegoś lepszego oczekiwać wobec rozpoczęcia u nas sezonu *dopiero przed paru tygodniami,* podczas gdy zagranicą jest on *w pełnym toku.*

Na żywym kontakcie sport nasz tylko *zyskać może* i winniśmy się cieszyć, jeśli on przybierze *trwalsze formy,* ale na to trzeba jakiejś akcji skutecznej ze strony naszego *nieruchliwego Związku Sportowych w kierunku zniesienia względnie obniżenia podatku od drużyn zawodowych.*

Przy dostatecznych jego wymiarach, stosowanych przez poszczególne magistraty zawody muszą się *kończyć często deficytem.*

Takiej statecznie akcji oczekuje daremnie tyle lat od naszych najwyższych magistratur sportowych całe piłkarstwo polskie, które utrzymuje je dochodami ze swych rozgrywek ligowych.

Garbarnia-Židenice 4:5 (1:4)

Brno, 2 kwietnia. (tel) Drugi mecz rozegrała Garbarnia w Czechosłowacji z Židenicami w Brnie Morawskiem. Mecz ten oczekiwany był ze znacznem zainteresowaniem przez szerokie rzesze sportowe w stolicy Moraw. Słoneczna pogoda i dobre zareklamowanie zawodów sprawiło, że kilkutysięczny tłum widzów zaległ boisko Židenic, aby śledzić postępy swego pupila w walce ze starym znajomym przeciwnikiem Garbarnią, cieszącą się b. dobrą opinją na Morawach. Garbarnia już dwukrotnie gościła w Brnie, a to w roku 1930 grając z wynikiem remisowym 3:3 i w r. 1932 przegrywając 1:3. Wówczas to Židenice były amatorską drużyną, obecnie zaś zaslają szeregi zawodowej ekstraklasy Czechosłowacji. Klasę Židenic określają najlepiej tegoroczne wyniki, jak ze Spartą praską (1:1), z Victorią (Pilzno) (2:2), z Bohemians (2:2) i t. d.

Dzisiejszy występ Garbarni, mimo nieznacznej przegranej, należy uważać

za nadzwyczaj udały

tem bardziej, że wystąpiła ona *zdekompletowana brakiem chorego Smoczka.* Do pauzy Židenice forsują bardzo silne tempo, któremu Garbarnia nie może początkowo nadążyć. Po pauzie zmienił się zupełnie obraz gry. Garbarnia ma zdecydowaną przewagę, grając ofiarnie, a przytem „fair" aż do ostatniej sekundy. Trudno kogoś z drużyny wyróżnić. Jednak ponad poziom wybijał się *Pazurek,* najlepszy gracz na boisku, którego każde zagranie nosiło w zarodku bramkę. Pewnie bronił swej bramki *Włodek,* który miał jeden z lepszych swych meczów. Wyróżnić trzeba też *Wilczkiewicza,* którego kapitalny strzał z daleka przyniósł w efekcie *najpiękniejszą bramkę dnia.* Reszta drużyny bez zarzutu.

W drużynie Židenic, która wystąpiła w najlepszym składzie z *Kadą* na czele, wyróżnić należy oba skrzydła *Rulca* i *Sterca,* którzy byli klasą dla siebie. Doskonale im sekundował obrońca czeski *Nedr.* Dawna sława Czechosłowacji, *Kada,* nie zdołał po pauzie wstrzymać naporu ataku polskiego, który całemi okresami przesiadywał pod bramką Židenic.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: *Garbarnia:* Włodek, Joksz, Stankosz, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Skwarczowski, Walicki, Pazurek, Bator. *Židenice:* Bulgakoff, Nedr, Galer, Suchanek, Kada, Smolka, Sterc, Motak, Friese, Raczynsky, Rulc.

Przebieg gry.

Grę rozpoczyna Garbarnia. Już w 2 min. Židenice rozpoczynają huraganowe ataki, z których jeden po centrze Rulca kończy się z dwóch kroków *strzałem w róg nie do obrony,* strzelonym przez prawoskrzydłowego *Sterca.* Garbarnia, zdeprymowana, gra nerwowo, niedokładnie podając piłkę. Powoli Krakowianie otrząsają się z przewagi i przeprowadzają ataki lewą stroną. Pechowy wiatr i tym razem prześladuje Polaków. W 15 min., po kornerze, wypięstkowuje Włodek piłkę na środek boiska. W 18 min. Židenice notują dalszy sukces, wobec strzelenia *drugiej bramki* piękną „główką" *Raczynsky'ego.* W 25 min. strzela *Motak* z 30 m. *trzecią bramkę,* którą Włodek mógł obronić. W 32 min. najlepszy w ataku polskim *Pazurek* strzela ostro na bramkę. Bramkarz czeski broni jednak świetną robinsonadą. W 35 min. róg dla Židenic, z którego powstaje zamieszanie, po którem sędzia dyktuje *niesłusznie rzut karny przeciwko Garbarni,* mimo sprzeciwu i głośnych okrzyków publiczności. Rzut karny pięknie egzekwuje obrońca Czechów. Nie zrażona niepowodzeniem Garbarnia inicjuje szybkie ataki, z których jeden po dobrej centrze Riesnera wykorzystuje *Pazurek, ustalając wynik 1:4 do pauzy.*

Garbarnia przechodzi do ofenzywy.

Zaraz po pauzie przejmuje inicjatywę w swe ręce Garbarnia i już w pierwszej minucie *Pazurek strzela drugą bramkę.* Następne minuty przynoszą drużynie polskiej *nowy sukces w postaci trzeciej bramki, strzelonej przez Riesnera.* Garbarnia przypuszcza teraz huraganowy atak znakomicie dysponowanym *Pazurkiem,* który raz po raz przejeżdża swoich przeciwników, rozdając planowo piłki.

Zkolei następuje okres przewagi Židenic. W 18 minucie z rzutu wolnego, bitego przez Smolkę, *uzyskuje Motak efektowną bramkę dla Židenic.* Gra prowadzona jest niezwykle ostro i zacięcie ze strony Židenic. Bramkarze obu stron są często zatrudnieni.

Czesi grają chwilami *brualnie,* czego wynikiem są częste rzuty wolne w stronę Židenic. 30 minuta przynosi *przebój Pazurka i niewyzyskany korner.* W chwilę potem *Wilczkiewicz wspaniałym strzałem z 30 m. uzyskuje czwartą bramkę, najpiękniejszą dnia.* Garbarnia jest dalej w przewadze. Garbarnia przeciwstawia brutalnej grze Židenic poprawne przprowadzanie ataków kombinacyjnych. W 44 min. przebój *Pazurka* niweczy obrona Czechów ordynarnym faulem. Sędzia odgwizduje — ku ogólnemu zdumieniu publiczności — rzut wolny na korzyść Židenic.

Publiczności około 4000 osób. I tym razem Garbarnia nie miała szczęścia do sędziego, któremu „zawdzięcza" swą klęskę. Sędziował p. *Obrusa,* o którym śmiało powiedzieć można, że popsuł Garbarni cały mecz.

Garbarnia—S. K. Jas (Wkie Meziżyce) 2:1 (2:0).

Brno Morawskie, 2 kwietnia. (tel.) W pierwszym dniu świąt Wielkanocnych rozegrała krakowska drużyna Garbarni mecz z S. K. Jas w Wielkich Meziżycach. Czeski ten zespół zajmuje czołowe miejsce w Morawskiej A-klasie i specjalnie na swojem boisku stanowi przeciwnika trudnego do pokonania. Przybyłą w niedzielę przed południem ekspedycję Garbarni powitali na dworcu przedstawiciele zarządu klubu z prezesem Jelinkiem na czele. Następnie została ona przyjęta na ratuszu, gdzie ją witał serdecznie prezydent miasta, poczem oprowadzana przez nader gościnnych gospodarzy, zwiedziła muzeum i inne zabytki miasta.

Zawody same rozpoczęły się w niezbyt sprzyjających warunkach, gdyż silny i zmienny wiatr, twarde boisko, pełne wybojów, a przytem krótkie, utrudniało rozwinięcie normalnej gry. W Garbarni na wysokości zadania stanęła pomoc, w której stosunkowo najlepszym był *Skwarczowski,* obiecująco zapowiada się rezerwowy *Haliszka,* który na tym meczu był jednym z najlepszych. Lesiak, grający nie na swojej pozycji, bo na środku pomocy, wykazał dużo ofiarności i ambicji. W obronie *lepszym był Joksz.*

Nienormalne warunki terenowe szczególnie dały się we znaki atakowi. Najlepsze zagrania należały do *Pazurka* i *Riesnera,* autora dwóch bramek, reszta b. słaba. *Smoczka* w tym wypadku usprawiedliwiać mogłaby kontuzja nogi.

W zespole gospodarzy wyróżnił się lewy obrońca *Rezac,* mający pełny i długi wykop, prawy pomocnik *Duda,* który całkowicie unieszkodliwił Batora, oraz lewa strona napadu.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: *Garbarnia:* Włodek, Joksz, Stankosz, Skwarczowski, Lesiak, Haliszka, Riesner, Walicki, Smoczek, Pazurek, Bator. *S. K. Jas*: Barda, Vodka, Rezac, Duda, Andel, Schwarz, Kos, Balik, Schütz, Sobotka, Beschorner.

Początkowo Garbarnia ma silna przewagę, przeprowadzając cały szereg ataków, likwidowanych częściowo przez doskonałą obronę gospodarzy. *Riesner* wykazuje dobrą orjentację i szybką decyzję i przy pomocy świetnego wystawienia Pazurka uzyskuje *dwie efektowne bramki w 21-ej i 42-ej min.* Garbarnia aż do końca pierwszej połowy utrzymuje przewagę.

Po pauzie Garbarnia wyraźnie oszczędza się na jutrzejszy mecz z Židenicami, a mając zapewnione zwycięstwo, nie sili się na podwyższenie wyniku. Wyzyskuje to drużyna miejscowych, tem bardziej, że ma sprzymierzeńca w silnym wietrze. Przeprowadza ona szereg ataków, uwieńczonych w 21-ej minuci bramką, strzeloną przez lewego łącznika *Sobotkę.* Gospodarze, dążąc do wyrównania, atakują bezwzględnie. Kontuzje odnoszą *Skwarczowski* i *Walicki,* ten ostatni zmuszony był nawet opuścić boisko. W ostatnich minutach inicjatywę ujmuje w swoje ręce Garbarnia, przeprowadzając głównie lewą stronę niebezpieczne ataki, z których jeden kończy *Bator* strzałem z kilku kroków w aut. W chwilę potem gwizdek objektywnego sędziego *Zawrela* kończy te zajmujące zawody. Na meczu zgromadziło się około 2000 widzów.

Miłem zakończeniem pobytu krakowskiej drużyny w Wielkich Meziżycach był bankiet, który zamienił się w wielką *manifestację sportowej przyjaźni polsko-czeskiej.*



Amatorski K. S. zwycięża Cechie Karlin 5:4 (2:1)

Król. Hutat, 2 kwietnia (Tel). W drugim dniu Świąt Wielkanocnych odbył się mecz pomiędzy ligową drużyną śląską *A. K. S.* (Król. Huta) a zawodową drużyną czeskosłowacką *Cechje Karlin.* Goście zaprezentowali się *słabo* i w żadnym wypadku *nie potwierdzili swej dobrej opinji,* jaką cieszyli się, przyjeżdżając na Śląsk. Przebieg spotkania był niezwykle żywy, gospodarze górowali startem do piłki. Jakkolwiek pod względem kondycji fizycznej Czesi *niewątpliwie przewyższali zespół miejscowy,* przegrywają b. często pojedynki. Na wyróżnienie zasługiwał ich *atak,* który odznaczał się szybkością akcji oraz płynnością akcyj. Jednakże nawet i te walory, wobec zdecydowanej postawy obrony i pomocy gospodarzy nie mogły być należycie wykorzystane, tem bardziej, że najlepszy z gości *Bubiniczek* w tym dniu był *wyraźnie niedysponowany.* Lepszym był bezwzględnie środkowy napodu i lewoskrzydłowy *Skoczdopola,* którzy przeprowadzali bardzo ładnie pomyślane ataki.

Na tle gry zawodowców czeskich Amatorski Klub Sportowy wypadł *b. dodatnio.* Potwierdził on doskonałą opinję o sobie, że wyniki ostatnio przez się uzyskiwane *nie były przypadkowe.* W szczególności w drużynie śląskiej bardzo dobrze „chodziły" *atak i pomoc,* która tak w defensywie, jak w ofensywie była pracowita i ambitna. — W ataku przedewszystkiem dobrzy byli skrzydłowi oraz *Duda i Wostal.* Gorszą formacją gospodarzy była *obrona,* która choć niezła w wykopie, to jednak popełniała taktyczne błędy, z których padły dwie zupełnie niepotrzebne bramki.

Przebieg spotkania

był nast.: Już w 2 min. bardzo przytomnie uzyskuje *pierwszą bramkę dla A. K. S.'u Wostal.* Gra toczy się w szybkiem tempie, przyczem A. K. S. stale jest przy piłce. Co chwilę sytuacje podbramkowe wyjaśniają albo obrońcy, albo bramkarz gości. W tym okresie gry *Wostal* oraz *Piątek* parokrotnie nie trafiają w piłkę z niedalekiej odległości od bramki. Przewaga Amatorskiego staje się *zupełnie widoczna.* Czesi nie mogą przyjść w żadnym wypadku do siebie, a jeśli grają, to wyłącznie na reprezentacyjnego swego gracza *Bubiniczka,* który jak wspomnieliśmy, był niedysponowany w tym dniu. W 15 min. piękny przebój prawoskrzydłowego *Stolarczyka* i jego doskonały strzał broni paradą bramkarz na róg. Za chwilę znowu ten *sam gracz* z wolnego rzutu *uzyskuje bramkę strzeloną poprzez mur gości, ochraniających swą bramkę.* Dopiero ostatnie minuty przy końcu połowy gry wykazują *wzmożone ataki Czechów,* którzy za wszelką cenę starają się poprawić wynik. Udaje im się to po strzale *Lehna,* który bramkarz *Joszko* wypuszcza z rąk, a wówczas *Pistek poprawia, uzyskując pierwszą bramkę dla swych barw.*

Po pauzie w 5 min. z b. pięknego podania Wostala *Piątek strzela trzecią bramkę.* Niestety piękny ten wynik zostaje skorygowany przez gości wobec zdobycia drugiej bramki przez *Skoczdopola.* AKS jednak nie pozostaje dłużny i w natychmiastowym kontrataku zdobywa przez *Piątka* czwartą bramkę. Za chwilę lewoskrzydłowy dobija strzał *Wostala i uzyskuje piątą bramkę.* Przy stanie 5:2 dla *gospodarzy Czesi przechodzą do ofensywy* i strzał prawoskrzydłowego Marksa, *Bubiniczek skierowuje do siatki, uzyskując trzeciego goala.*

Pod koniec meczu Czesi lekko napierają i przez *Pistka* z wyraźnej winy obrońcy Skrzypca uzyskują *czwartą i ostatnią bramkę dnia.*

Wynik ten jest niewątpliwie

sukcesem drużyny śląskiej

i nie wystawia on pochlebnego świadectwa zawodowcom czeskim, którzy jak już powiedzieliśmy, nie tylko pod względem technicznym, ale nawet pod względem zachowania sportowego na boisku nie odpowiadali zadaniom i oczekiwaniom opinji sportowej na Śląsku. Sędziował p. *Laband.* Publiczności około 4.000.

Składy drużyn: Czesi: Krupa, Kusera, Streitik, Votrouba, Nowak, Rozwoda, Mracz, Lehn, Pistek, Bubiniczek i Skoczdopola. AKS: Joszko, Skrzypiec, Knas, Będkowski, Kuchta, Kawka, Marcel, Piątek, Duda, Wostal i Stolarczyk.

Wawel—Cechie Karlin 1:3 (0:1).

Nowa Wieś, 1 kwietnia.

W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych bawiła w Nowej Wsi zawodowa drużyna czeska Cechie Karlin, zajmująca obecnie na liście czechosłowackiej *piąte miejsce.* — Renomie gości, posiadających w swych szeregach reprezentacyjnych graczy w osobach *Bubiniczka i Skoczdopola,* przeciwstawił miejscowy Wawel twardość i ambicję. Czesi mecz powyższy traktowali mało poważnie jako









Powyżej na lewo: I) Moment powitania Victorji (Schneidemühle) w Bydgoszczy. Przemawia p. Kopitzke, kierownik drużyny niemieckiej, na prawo w płaszczu stoi dyr. Woda, prezes BKS Polonia. II) Loża reprezentacyjna w Bydgoszczy podczas meczu Polonia—Victoria. M. in. stoją: wicekonsul niemiecki p. Bernard (x), prezydent Bydgoszczy p. Barciszewski (xx); na prawo: III) Drużyny KS Wawel Nowa Wieś i Cechie Karlin w Nowej Wsi. IV) Fragment z meczu Wawel—Cechie Karlin. Bramkarz Ślązaków puszcza pierwszą bramkę.

trening przed AKS-em i w żadnej fazie gry nie byli zmuszeni do istotnej walki. Nie mogli oni uzyskać wyraźnej przewagi, jakkolwiek niewątpliwie tak pod względem rutyny, jak i techniki przewyższali znacznie miejscowych.

Goście wystąpili w nast. składzie: Krupa, Kusera, Strejcik, Votrouba, Nowak, Rozwoda, Mrax, Lehn, Pistek, Bubiniczek, Skoczdopola. Wawel: Herisch, Lipik, Kandora, Bruczek, Rzeźniczek, Polok, Cyganek, Czapera, Pietruszka, Hadasik, Rzepuś.

Szybkie ataki gości, operujących prostopadłemi podaniami, kończą się niebezpiecznemi strzałami na bramkę. Plonem tej przewagi jest pierwsza bramka, strzelona przytomnie przez *Bubiniczka*. Wawel rozgrywa się i przesiaduje całemi okresami pod bramką Czechów, nie mogąc jednak zdobyć się na skuteczniejsze wykończenie akcyj podbramkowych.

Po przerwie sytuacja w początkowych fazach niewiele się zmienia. Wawel ma dalej więcej z gry. Najlepszy gracz Wawelu *Cyganek* strzela przytomnie pierwszą i ostatnią bramkę dla swej drużyny. Ataki gości stają się z każdą chwilą niebezpieczniejsze. W 12 min. po silnym strzale Pisseka bramkarz Wawelu chwyta niepewnie, a wysuwającą się piłkę wpycha przytomnie *Bubiniczek* do bramki. Możliwość poprawy wyniku gospodarze zaprzepaszczają, *nie wykorzystując rzutu karnego*, podyktowanego za rękę obrońcy na polu karnem. Niefortunnym egzekutorem był *Bończek*. Fakt ten jeszcze bardziej deprymuje gospodarzy, którzy oddają inicjatywę w ręce gości. W 25 m. po solowym biegu *Skoczdopola uzyskuje trzecią bramkę*. Od tej chwili Wawel przechodzi do ataku, ale nie jest w stanie już zmienić wyniku. Naogół gra nieciekawa, publiczności około 2.000. Sędzia p. *Gryc* dobry.

Sukcesy bydgoskiej Polonji.

Bydgoszcz, 2 kwietnia. (tel.) Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów piłkarskich między *FC Victoria (Schneidemühle)* a mistrzem Pomorza *Polonia* (Bydgoszcz) zakończył się porażką drużyny niemieckiej w stosunku 1:4 (1:2).

Drużyna gości jakkolwiek grała bardzo ambitnie, jednakże musiała skapitulować. Na wyróżnienie w drużynie Victorji zasługuje bramkarz Kowalski i obrona, natomiast atak grał nieprecyzyjnie, co należy kłaść w dużej mierze na karb *szalonego wiatru*, jaki towarzyszył zawodom.

Polonia grała jako całość dobrze. Do uzyskania takiego wyniku przyczyniły się zmiany w składzie drużyny, a przedewszystkiem wstawienie nowego bramkarza.

Gra obu zespołów była *bardzo fair*, mimo to była prowadzona w ostrem tempie przez cały czas.

Bramki zdobyli dla Polonji: Kimmel (2) i Dołecki (2). Dla gości padła samobójcza bramka przy „pomocy" środkowego napastnika Polonji.

Publiczność dopisała w całej pełni, jak jeszcze nigdy nie notowano w Bydgoszczy i to w ilości *ponad 5.000 widzów*.

Stosunek publiczności do drużyny niemieckiej był nacechowany *sportową lojalnością*. Goście wynieśli z powyższego meczu miłe wrażenie, mimo swej przegranej. Sędziował b. dobrze p. Obst z Grudziądza.

W drugim dniu świąt spotkanie pomiędzy *FC Victoria a Polonią* (Bydgoszcz) zakończyło się ponowną porażką drużyny niemieckiej w stosunku 1:5 (1:3). Drużyna gości starała się narzucić od samego początku gry ostre tempo i całą siłą dążyła do zwycięstwa, jednakże Polonia nie pozwoliła wykorzystać pociągnięć drużyny niemieckiej i paraliżowała każdą akcję.

Drużyna Polonji grała jeszcze lepiej, aniżeli w pierwszym dniu zawodów i osiągnęła wspaniały sukces nietylko w stosunku bramek, ale w pięknej grze zespołowej.

Bramki zdobyli dla Polonji: w 15 min. Dołecki, w 27 Kimel i 41 min. Kimel. W drugiej połowie w 7 min. Dołecki, w 25 min. z karnego Stock, a dla Victorji padła jedyna bramka dnia samobójcza przez Chybiaka (Polonia). Widzów około 3000 osób. Sędziował p. Gumowski z Torunia.

W. K. S. Gryf (Toruń) — Sport-Verein Marienwerder E. V. (Kwidzyń) 8:2 (3:0)

Toruń, 1 kwietnia (tel.). Niedzielne spotkanie piłkarskie pomiędzy niemiecką drużyną z Kwidzynia a W. K. S. Gryfem, było dla Torunia **wielkiem wydarzeniem sportowem.** Dawno już na boisku miejskiem nie było tak dużo publiczności, która tym razem wypełniła trybuny oraz miejsce dookoła boiska.

Przybył również konsul niemiecki w Toruniu, p. **Kisler** oraz liczni Niemcy z Torunia i okolicy.

Punktualnie o godz. 15-tej drużyna niemiecka weszła na boisko i ustawiwszy się naprzeciw trybun, oddała ukłon przez **podniesienie ręki w górę.** Drużyna niemiecka wystąpiła w nast. składzie: Sieblitz, Nowotka i eBrschick, Gerbrandt, Neubert, Klatze, Boehme, Schlottke, Herrmann, Homel, Kadgiehr. Rez. Fleischauer i Nitschmann. Skład drużyny Gryfu: Wyczyński, Wierzchowski, Trenk, Kusz i Suchocki, Dolewski, Jeziorski, Karczewski I. — Rez.: Karczewski II i Jaźwicki.

Po obu stronach widać było grę „fair" i spokojną. — Gryf technicznie lepszy, doskonale opanował boisko, atakując przeciwnika. Nawet **J. Suchocki,** który w ostatnich czasach zdawał się być słabym, zgotował publiczności prawdziwie miłą niespodziankę, strzelając 2 bramki.

Z niemieckich zawodników wyróżniła się obrona **Nowotka i Berschick.** Piłkarze ci byli najlepszą częścią drużyny niemieckiej. Gra w pierwszej połowie mniej ciekawa, zakończyła się wynikiem 3:0.

Po przerwie następuje ożywienie i w krótkich odstępach czasu pada **5 bramek dla drużyny toruńskiej.** — Niemcy dopiero w 38 min. strzelają pierwszego goala niespodziewanie, wskutek zamieszania pod bramką. W sześć minut później zdobywają drugą i ostatnią bramkę dla swej drużyny.

Dwa mecze międzynarodowe w Nowym Sączu

Nowy Sącz, 2 kwietnia. (tel.) Podczas świąt wielkanocnych odbyły się w Nowym Sączu międzynarodowe zawody w piłce nożnej między *KS Slavia* (Presov, Czechosłowacja) a *KS. KPW Sandecja* (N. Sącz). Zawody rozegrane zostały w mało sprzyjających warunkach atmosferycznych, wskutek silnego wiatru. Gra stała naogół na wysokim poziomie. Do przerwy Sandecja grała z wiatrem i była stroną atakującą; po pauzie obraz gry się zmienił i Czesi prawie przez cały czas przebywali pod bramką gospodarzy. Pod koniec gry Sandecja zaczęła atakować, lecz wszystkie wypady na bramkę likwidował doskonały obrońca gości Fleischer. Wyniki 0:0 odpowiada przebiegowi gry. Publiczności ok. 5.000 osób.

Poniedziałkowy mecz rewanżowy przyniósł Sandecji *dotkliwą klęskę 0:7 (0:1)*. Drużyna Sandecji zdeprymowana niesłusznemi orzeczeniami sędziego Rubinfelda pozwoliła po pauzie strzelić sobie 6 bramek, nie stawiając oporu.

Dwa nieudałe występy Podgórza na prowincji.

Przemyśl, 1 kwietnia. (tel.) *Podgórze—Polonja 1:0 (1:0)* Nikłe zwycięstwo Podgórza nad zdekompletowaną Polonią. Zawody miały specjalną atrakcję ze względu na to, że obie drużyny spotkały się przed dwoma laty w półfinale zawodów o wejście do Ligi. To też spodziewano się ostrej i zaciętej walki niedawnych rywali. Niestety publiczność, która przyszła na zawody, mimo zimna w liczbie ok. 1.000 osób, opuściła boisko *rozczarowana*. Z jednej bowiem strony Podgórze nie pokazało takiej gry, jakiej od ligowej drużyny spodziewano się, zaś z drugiej strony Polonja wystąpiła z 6 rezerwowymi. To też poziom zawodów nie był nadzwyczajny.

Z drużyny krakowskiej wyróżnił się bramkarz Koczwara, obrońca Kasina, pomocnik Otfinowski, oraz w napadzie lewa strona Gamaj i Guzda. Z drużyny Polonji ponownie wykazał doskonałą formę rezerwowy bramkarz Rynkiewicz, obrońca Kuźnik, pomocnik Kalinowski, a w napadzie Małodobry.

Od samego początku gry było widocznem, że rezerwowi napadu Polonji nie stanowią groźnego przeciwnika dla Podgórza. Na kilka minut przed końcem połowy po rzucie wolnym Guzda pięknym strzałem zdobywa pierwszą i jedyną bramkę dla ligowców. W drugiej połowie Polonia uzyskuje nieco terenu, przewagi jednakowoż nie wykorzystuje. Na parę minut przed końcem Ekiert ma okazję do wyrównania, jednakowoż strzał jego idzie ponad poprzeczkę. Sędziował p. Głowacz.

Jarosław, 2 kwietnia. (tel.) *Ognisko (Jarosław)—Podgórze 2:1.* Sensacyjne zwycięstwo drużyny jarosławskiej nad drużyną ligową, która wystąpiła z kilku rezerwowymi. Grę utrudniały warunki atmosferyczne, a specjalnie dotkliwy wiatr. Dla Ogniska jedna bramka padła samobójcza, jedną strzelił prawy łącznik, dla Podgórza bramkę zdobył Gamaj. Sędziował dr Ringel.

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 2 kwietnia.

Zawody towarzyskie: Podgórze Ib—Korona 3:2 (1:2). Druga Podgórza zasilona kilkoma graczami ligowej drużyny, dopiero po przerwie zdołała osiągnąć zwycięstwo. Bramki strzelili dla Podgórza: Szary, Nowak i Kasina z rzutu karnego, dla Korony: Kochański i jedna z zamieszania podbramkowego. Sędzia p. Hetper.

Legja komb.—Wolanka 2:0 (1:0). Zawody o charakterze treningowym, przyczem często zmieniano graczy. — Bramki strzelili: Mytar i Janczyk. Sędzia p. Domin.

Olsza II—Nadwiślan 4:3 (0:1). Bramki strzelili dla Olszy: Starek (2), Radwan i Michalak, dla Nadwiślanu: Korbąs, Sylwek i Paciorek. Sędzia p. Pryk.

Wisła Ib—Sparta 2:2 (1:0). Do przerwy przewagę miała drużyna Wisły, nie wykorzystując jej cyfrowo. Po przerwie wyrównana gra. Bramki dla Wisły strzelili: Szostak i Feret. Sędzia p. Skowroński.

ZFG—Rakowiczanka 4:2 (2:0). Drużyna ZFG nie wysilała się zbytnio, z łatwością osiągając zwycięstwo. Sędzia p. Gauda.

Olsza III—Patria II 3:2 (1:1). Sędzia p. Niedziałek.

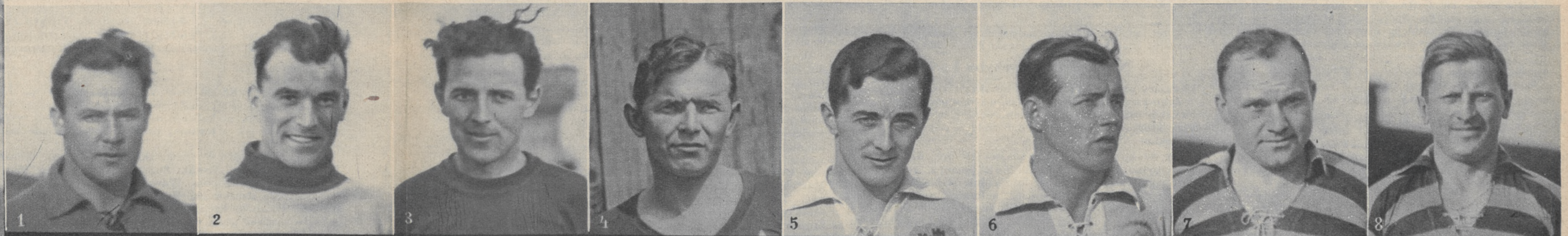
Cracovia II—Unia 3:2. Sędzia p. Jakóbik.

W ub. niedzielę i poniedziałek rozegrano turniej urządzony po raz drugi przez ŻKS Makkabi o puhar imienia bł. p. dr Schenkera. Wyniki zawodów: I dzień: *Siła—Makkabi II 3:0 (0:0).* Bramki strzelili: Goldstein (2) i Grünberg. Sędzia p. Hirsch. *ŻTS—Hakadur 0:2 (0:0).* Ospała gra obu drużyn. Bramki strzelili: Weinberg i Rosenblum. Sędzia dr Singer. *Hakoah—Jutrzenka 3:0 (1:0).* Bramkami podzielili się: Kleinmann (2) i Klapholz. Sędzia p. Mermelstein.

Wyniki zawodów II dnia: *Jutrzenka—Siła 4:0 (1:0).* Drużyna Siły do powyższych zawodów wystąpiła w rezerwowym składzie. Bramki strzelili: Huppert (2), Grünberg i Klein. Sędzia gracz Makkabi p. Spira. *Hakadur—Hakoah 0:0.* Sędziował p. Sławikowski.

Czy zdołamy pokonać Czechosłowację w Pradze?





Na lewo fragment z meczu treningowego dwu reprezentacyjnych teamów polskich, bramkarz Jachimek (w długich spodniach) przygotowuje się do wyskoku i odbicia piłki pięściami. U dołu od lewej: 1) Koźmin, 2) Jachimek, 3) Albański 4) Kotlarczyk I, 5) Mysiak, 6) Kotlarczyk II, 7) Martyna, 8) Bułanow.





Powyżej od lewej: 1) Nawrot, 2) Urban, 3) Król, 4) Niechcioł, 5) Artur, 6) Pazurek, 7) Malczyk, 8) Matjas II, zaś na prawo fragment ze spotkania dwóch teamów w Krakowie, od lewej Lasota, Nawrot, Pychowski i Kotlarczyk II.

Kraków, 31 marca.

Cały świat piłkarski interesuje się obecnie żywo przygotowaniami i wynikami zawodów eliminacyjnych do tegorocznych mistrzostw świata, które odbędą się w maju i czerwcu b. r. we Włoszech. — Dotychczas tylko pięć państw wie, iż napewno będą brać udział w rozgrywkach na *włoskim* terenie. — Do państw tych należą: *Meksyk, USA, Hiszpanja, Szwecja* i *Niemcy*. (Dwa pierwsze państwa rozegrają we Włoszech decydujący mecz o mistrzostwo Ameryki północnej w dn. 24 maja b. r.).

Pozatem prawdopodobnie pojadą do Włoch: *Brazylja, Argentyna, Egipt, Węgry, Austrja, Szwajcarja, Francja.* Otwartą jest kwestja, czy pojedzie *Jugosławja* czy *Rumunja*, o tem zadecyduje ich mecz w *Bukareszcie* w dn. 15 kwietnia, porobnie jak sprawa z *Holandją, Belgją* i *Irlandją*, o tem rozstrzygną mecze: *Holandja—Irlandja* w dn. 8 kwietnia w Amsterdamie, oraz *Belgja—Holandja* w dn. 29 kwietnia w Brukseli. Gospodarze, t. j. *Włosi*, mają również zapewniony udział wobec ich ostatniego zwycięstwa nad Grecją 4:0, wydatny rewanż Greków jest tu nie do pomyślenia.

Nas interesują najbardziej losy grupy, w której jesteśmy złączeni z *Czechosłowacją*. Pierwszy mecz nasz zakończył się, jak wiadomo, *naszą porażką 1:2 w Warszawie.* — Obecnie przyjdzie nam walczyć *w dn. 15 kwietnia w Pradze*, gdzie wobec decyzji i znaczenia tego meczu teren będzie niewątpliwie gorący.

Do meczu tego stajemy — zdawałoby się — *bez większych szans*, aczkolwiek wyniki Czechosłowacji przemawiają za jej słabą formą, dość wskazać na ostatnie ich z trudem *uzyskane zwycięstwo nad Francją 2:1*, przyczem o zwycięstwie zadecydowała znakomita forma bramkarza Slavii, *Planiczki*.

Pomimo to mało mamy optymistów. — Większość liczy się z tem, iż u progu sezonu nasza drużyna *nie będzie jeszcze we formie* i nie potrafi stawić należytego oporu swemu przeciwnikowi. Ostatni trening miałby być potwierdzeniem tego faktu. Nie da się jednak zaprzeczyć faktu, iż chociaż trening w całości stwierdził niższy poziom gry naszych zawodników jak w środku sezonu, to w każdym razie dał i *pocieszające wyniki*. Dość powiedzieć, iż wielu graczy wykazało już *dobrą formę*, a zbliżające się parę tygodni zostanie przez nich odpowiednio wykorzystane, tak iż w każdym razie — jesteśmy przekonani — wstydu w Pradze nam przynieść nie powinni.

I tak pocieszającą była forma graczy, np. *Matjasa, Nawrota, Niechcioła, Artura*, braci *Kotlarczyków, Mysiaka, Martyny, Bułanowa, Koźmina* i in., których większość stanowi przecież *trzon drużyny*.

Pomimo zatem niesprzyjającej dla nas sytuacji, a to ze względu na obcy teren i braku odpowiedniego przygotowania, winna nasza drużyna, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności (osłabienie zespołu, na skutek np. kontuzji, czy też braku urlopu i t. p.) stawić dzielnie czoło swemu przeciwnikowi. Poniżej oddajemy głos naszemu sprawozdawcy z pierwszego meczu przygotowawczego. *(Red.).*

Zawody 2 teamów 2:2.

We środę 28 marca odbyło się w Krakowie pierwsze przygotowawcze spotkanie piłkarzy do międzypaństwowych zawodów w Pradze. Na boisku Cracovii pojawili się prawie *wszyscy najwybitniejsi zawodnicy*, rozdzieleni na dwie partje. Jedna z nich, niebieska, składała się przeważnie z graczy Krakowa, w drugiej znaleźli się przyjezdni. W ciągu gry dokonano częściowo wymian.

Spotkanie to rzuciło

pewne światło

na materjał, jakim dysponujemy w obecnej chwili. W ilości 24 zawodników, aktorów środowego spotkania, napotkano kandydatów w bardzo różnych fazach przygotowania piłkarskiego. Naogół nieliczni widzowie nie mieli powodu do entuzjazmu, o ile chodzi o całość widowiska, które w sumie przedstawiało się *skromnie*.

Natomiast więcej znacznie dodatniego powiedzieć można o *jednostkach*. Do nich należał przedwszystkiem *Matjas* (łącznik) a pech chciał, że bez winy kogokolwiek skręcił nogę w kolanie, co nietylko zmusiło go do opuszczenia boiska, ale co gorzej, wypadek zdaje się być *poważniejszym*. Gdyby tak istotnie było, sytuacja naszej drużyny reprezentacyjnej

doznałaby znacznego pogorszenia.

Taktyczne opanowanie gry lepszem było u „gości". Ich atak operował celowiej, był bardziej spoistym a także więcej posiadał zdecydowania w strzelaniu. Atak „niebieskich" szwankował kombinacyjnie. Dwójka Garbarni hamowała akcję zagraniami od tyłu. Środkowy usiłował forsować grę trójką, jednakże nie udawało się prawie zupełnie.

Kondycja graczy według środowego pokazu — przy miernem naogół tempie gry —

nie jest jeszcze właściwą.

I tu znowu korzystnie odbijają jednostki.

Drużyny złożono następująco: „Niebiescy" — Koźmin, Pychowski, Lasota, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz (od przerwy Kotlarczyk I), Mysiak, Riesner, Artur, Smoczek, Pazurek, Niechcioł. — „Goście": Albański (po przerwie Jachimek), Martyna, Bułanow, Szaller, Cebulak, Dziwisz, Urban (Matjas II), Matjas I, Nawrot, Malczyk, Król.

Wszyscy trzej bramkarze reprezentowali się bez zarzutu. Po blisko rocznej przerwie występujący Koźmin tylko w pierwszych momentach zdawał się być niepewnym i wówczas ułatwił Nawrotowi zdobycie pierwszej bramki głową. Później w wielu trudnych sytuacjach doskonale dawał sobie radę. Albański mniej był zatrudniony, ale i w tych kilku momentach okazał się dobrym. Podobnie ma się rzecz z *Jachimkiem*, wykorzystującym dobrze swój pokaźny wzrost.

Z dwu par obrońców, *Martyna i Bułanow* korzystniej wyszli z opresji, niż Lasota i Pychowski.

Pomoc „krakowska" miała trudniejszą przeprawę *z Nawrotem, Matjasem, Urbanem, Królem i Malczykiem*, niż *„goście"*. Mimo to linja ta z chwilą wzmocnienia *Kotlarczykiem I* okazała się bardziej skonsolidowaną i celowiej operującą od przeciwnej, w której niezmordowany *Dziwisz* przewyższał mniej dokładnego *Szallera*. *Cebulak* na środku — powolniejszy od partnerów — najlepsze momenty miał we współgraniu z atakiem.

W ataku „gości" prawa strona *Urban-Matjas-Nawrot* zespoliła się odrazu i dzięki temu ich akcje były dobre. Na lewej *Malczyk i Król* mniej się rozumieli, a nadto Malczyk grawitował ku Nawrotowi. Przeniesieni obaj po pauzie do partji „krakowskiej" zdołali już porozumieć się i grali lepiej. Atak „krakowski" rozczarował nieprzyjemnie. Smoczek nie zdołał ująć akcji ofenzywnej w swe ręce. Kurczowe trzymanie się i szukanie Pazurka, który również nie czuł się dobrze na boisku, hamowało nawet dobre zamierzenia. Wpływ ich gry na resztę działał niekorzystnie, gdyż znająca się dawniej już prawa strona Artur i Riesner także rzadko chodziła razem. Częściej już udawały się solowe akcje jednego z nich. W tej linji groźnym bywał *Niechcioł*. Po przerwie *Niechcioł i Artur* stworzyli lewe skrzydło ataku „gości". Grający przeciw nim *Kotlarczyk II* i tej dwójce przeciwstawił się skutecznie.

Pierwsza bramka dla „gości" pada w 3 min. z głowy *Nawrota*. „Krakowianie" są zdani częściej na defenzywę. W tym czasie *Koźmin doskonale ratuje* z najbliższych odległości. W 20 min. *Niechcioł* z najbliższej odległości dobija. Przy stanie 1:1 zmieniono strony i częściowo graczy.

Przeniesiony do „Krakowian" *Król* strzela w 25 min. drugi punkt dla nich, ale już w 3 min. później *Nawrot mija* wybiegającego Albańskiego i zmienia wynik na 2:2.

Zawody prowadził b. dobrze dr. Lustgarten. Widzów bardzo mało.

Sytuacja na czechosłowackim terenie.

Praga, z końcem marca.

Zmniejszony kontakt z ligowemi klubami Węgier, Austrji i Czechosłowacji sprawił, że w ostatnich latach nie orjentujemy się już tak dobrze w tabelkach mistrzowskich naszych sąsiadów. Niema już poprostu tego zainteresowania. Specjalnie Małopolska była przed laty niemal eldoradem wiedeńczyków oraz klubów węgierskich i czechosłowackich.

Każdy mistrzowski mecz *Sparty, Slavii*, słynnego *Rapidu* czy *Hungarii* przeżywano we Lwowie lub Krakowie równie żywo niemal, jak występy *Pogoni, Czarnych, Wisły i Cracovii*. Każdy mikrus wiedział, na którem miejscu w tabeli jest Sportclub, kto jest królem strzelców węgierskich i że między Spartą a Slavią są stosunki bardzo nieszczególne, które otaczały każde spotkanie obu rywali niemal nimbem świętej wojny.

Dziś jest już trochę inaczej. I z tą wojną nawet. Oba *kluby pogodziły się już dawno*, a wyniki piłkarskie naszych sąsiadów kontroluje się w Polsce *dość pobieżnie i jakby z przyzwyczajenia tylko*.

Obecnie stoimy jednak przed rewanżowem spotkaniem z Czechosłowacją i nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie trocę naszych starych znajomych.

A zatem krótki obraz sytuacyjny.

W pierwszej zawodowej lidze kroczy na pierwszem miejscu *Slavia* z 12 wygranemi meczami na piętnaście, jednym nierozegranym i dwoma przegranemi. Punktów zdobytych 25, stosunek bramek 54:20.

Za nią Sparta już *tylko z dwudziestu punktami* i stosunkiem bramek 50:27. Tylko te bramki zadecydowały zresztą o drugiem miejscu Sparty.

S. K. *Kladno* bowiem, które depcze Sparcie niebezpiecznie po piętach *ma równą ilość punktów* a gorszy tylko nieco stosunek bramek. Na dalszych miejscach znajdują się: *Teplitzer FK, Victoria Plzeń, Bohemians, Cechie Karlin, Victoria Žižkov, Židenice i Nachod.*

Tak przedstawia się ostatnia tabelka mistrzowska. Z dziesięciu zawodowych klubów, *dwa ostatnie spadają do t. zw. dywizji*, świeżo uchwalonej w związku z obszerną reorganizacją czechosłowackiego piłkarstwa, a na ich miejsce wejdą dwa nowe kluby. Zagrożone spadkiem są przedewszystkiem trzy ostatnie kluby w tabeli, które mają po piętnastu spotkaniach tylko 10 punktów, podczas gdy *Cechie Karlin i Bohemians* mają przecież po trzynaście punktów i sytuację trochę weselszą.

Mistrzostwo ma już Slavia prawie że *zapewnione*. W normalnych warunkach nie może już *ani Sparta, ani Kladno myśleć o tytule*. Inna rzecz, że ten tytuł nie jest obecnie już tak drogocennym, jak kiedyś przed laty. Skomercjonalizowanie piłkarstwa na skutek zawodostwa, przesunęło punkt ciężkości ambicyj klubowych nie na zdobycie mistrzostwa, lecz *na udział w grach o puhar środkowoeuropejski*, przynoszących ze względu na swą popularność *pokaźne zyski*. W bieżącym roku podwyższono ilość klubów z każdego państwa do *czterech*, tak, że nikomu specjalnie nie zależy, gdzie się u góry uplasuje. Byleby nie niżej, niż na czwartem miejscu.

Warto tu w związku ze zbliżającym się meczem z Polską parę słów powiedzieć o słynnym graczu belgijskim, Raymondzie *Brainem* ze Sparty. Wszystko w tej drużynie zależy od jego dobrego humoru. A Belg jest dość *nieobliczalny*. Przedewszystkiem dba on o... *swe własne nogi*. W spotkaniu więc z przeciwnikiem, który nie okazuje dla nich zbytniego respektu, zawodzi i to z pełną świadomością. Poprostu unika przeciwnika, pozbawia się jak najszybciej piłki i gra bez jakiegokolwiek zainteresowania. Doskonały gracz, świetny strzelec i jeszcze lepszy technik, ale człowiek na którego nie można liczyć, jak na Zawiszę. Wszelkie pogłoski o jego udziale w reprezentacji już w spotkaniu z Polską, są naturalnie *grubo przedwczesne* i obliczone conajwyżej na sensację. Braine być może dostanie obywatelstwo, ale potrzebny jest on Czechom nie na Polskę, lecz — jak oni sądzą — na mistrzostwa świata!

Jak już pisaliśmy swego czasu Czechów, o wynik z Polską oni się nie martwią i ewentualności porażki nie biorą wogóle pod uwagę. Wiedzą, że będzie to ciężki mecz, ale **wierzą pewnie w zwycięstwo.**

Jedyny mecz ligowy Polonia—Legia 2:1 (1:1).

Warszawa, 2 kwietnia (Tel.). Składy drużyn: Polonja: Korniejewski, Pigłowski, Bułanow, Zastawniak, Szczepaniak, Nowikow, Zgliński, Seichter, Łańko, Odrowąż i Biedrzycki. Legja: Keller, Martyna, Pigłowski, Przeździecki II, Kubera, Nowakowski, Wypijewski, Przeździecki I, Szaller, Łysakowski i Rajdek.

W Legji *brakowało Nawrota*, który wskutek kontuzji na ostatnim treningu reprezentacyjnym w Krakowie musi pauzować i narazie *niewiadomo, czy za tydzień będzie czynny*. Brak tego gracza *zmienił zupełnie fizjonomję linji napadu Legji*, w której trudno było się dopatrzyć przewodniej myśli i konsekwencji w atakowaniu bramki przeciwnika. Akcje jej wypadły naogół bardzo anemicznie, a dla ich likwidowania wystarczył w zupełności jeden „klasowy" obrońca, jakim jest *Bułanow*.

Mimo jednak braku swego czołowego napastnika *Legja nie zasłużyła na porażkę, gdyż miała w polu wyraźną przewagę*, a napad jej, ciągle jeszcze składniejszy od przeciwnika, częściej gościł na jego połowie. W całości Legja *zasłużyła bezwzględnie na wynik remisowy*. Taki też rezultat utrzymywał się niemal do samego końca zawodów i dopiero *przypadkowy nieco strzał Seichtera w zamieszaniu w ostatniej minucie gry przeważył szalę na korzyść Polonji*, która w ten sposób zdobyła pierwsze cenne dwa punkty, startując w rozgrywkach ligowych po rocznej przerwie.

Polonja mimo zwycięstwa była w szeregu punktów *słabszą od przeciwnika*. Spore braki taktyczne i niższą technikę nadrabiała ambicją i wytrwałością i bodaj że te dwa czynniki zadecydowały przedewszystkiem o wygranej. W ostatnich bowiem minutach, gdy wynik zawodów zdawał się już być ustalony, gracze Polonji zdobyli się na

kilkuminutowy szaleńczy zryw,

który w efekcie *dał jej decydującą bramkę i zapewnił zwycięstwo*. W całości mecz był może ciekawy, dzięki żywym obustronnie akcjom, ale niewiele miał on w sobie pierwszorzędnego footbalu i prawdziwej wartości sportowej. Obserwowaliśmy dużo dobrych chęci, ale z wykonaniem było gorzej.

Tylko kilku graczy wartościowych możnaby wyłowić z tych 22, uganiających się za piłką zawodników. Na czoło wybili się przedewszystkiem

dwaj reprezentacyjni obrońcy

tak, że nieraz mecz *robił wrażenie pojedynku: Bułanow* (Polonja)—*Martyna* (Legja). Mecz wygrała drużyna Bułanowa, ale przyznać trzeba pierwszeństwo *Martynie*, który błyszczał pełnią swego talentu i stanowił ostoję swego zespołu.

Bułanow pracował całą parą i jemu przedewszystkiem ma Polonja do zawdzięczenia pierwsze tegoroczne dwa punkty.

Pozostali obrońcy, a mianowicie *Pigłowski* (z Polonji) i *Pigłowski* (z Legji) ustępowali swym świetnym kolegom przynajmniej *o klasę*. Więcej rutyny i spokoju okazał *zawodnik Legji*, natomiast szybszym był *Polonista*. Jeśli chodzi o bramkarzy, to żaden z nich nie wypadł wzorowo. Obaj imponowali szybkością i odwagą, ale chwytali piłki niezbyt czysto i ryzykowali zbyteczne wybiegi. Stylowo są pod pewnemi względami dość podobni.

Z pomocników

najlepszym był Szczepaniak (Pol.).

Jedyny z szóstki, pracujący stale dla napadu, jak i dla defensywy. Był on niejednokrotnie *drugim kierownikiem napadu*. Duże zasoby techniczne pozwoliły mu na znacznie większą ekonomję sił, niż *Kuberze* (Leg.), który mimo, iż stale znajdował się w ruchu, to jednak pod względem produktywności stał od Szczepaniaka wiele niżej. Przy nieszczególnej grze *Szallera* w napadzie, środkowe formacje Legji były znacznie słabsze, niż u Polonji. Z bocznych pomocników *najsłabiej wypadł Nowikow* (Pol.), ogrywany zbyt często przez prawą stronę Legji. *Zastawniak* wyraźnie słabszy, niż za dawnych czasów w Krakowie. Natomiast obaj boczni z Legji poprawni, ale nic poza tem.

Przechodzimy teraz do napastników. Atak Polonji grał bardziej chaotycznie i zbyt często gubił piłkę.

Najlepszym był chyba Łańko,

kierujący akcją o wiele lepiej od swego vis-a-vis *Szallera*. Zgliński na skrzydle miał dobre momenty, zwłaszcza ciekawie zdobywał sobie teren. Gorzej było z *Biedrzyckim*, który nie mógł sobie dać rady z młodszym Przeździeckim.

Co do łączników, to oglądając ich grę, nasuwało się stale pytanie, czemu opuścili linję pomocy, gdzie przedtem zagrywali stale nieźle. Szczególnie słabo jako napastnik zaprezentował się *Odrowąż*, natomiast *Seichter*, dzięki swemu wszędobylstwu potrafił nieraz wiele zdziałać, a jako autor decydującej bramki, spotkał się napewno z zadowoleniem u zwolenników Polonji.

W napadzie Legji bardzo dobrym, a nawet doskonałym, w pierwszej połowie był *Łysakowski*. Gracz naprawdę wysokiej klasy i niepowszedniej techniki. Miał on wprawdzie dwa czy trzy razy okazję do strzału, ale za to w polu dzięki przyjemnym podaniom i niezłej orjentacji pracował nienagannie. Po przerwie jednak nie przyzwyczajony może do ostrości ligowych spotkań, opadł na siłach i był znacznie „bledszym".

Obok niego zadowolił jeszcze tylko *Przeździecki I*, dobrze się ustawiający. Ci dwaj gracze próbowali przeprowadzać typowe napastnicze akcje, czynili to jednak zbyt wolno i zbyt miękko, to też do strzałów rzadko dochodzili. Wzięli oni na siebie akcję kierowania napadem, gdyż Szaller, mimo sporych chęci nie potrafił nawet w przybliżeniu sprostać zadaniu. *Rajdek*, jakoś mniej ruchliwy, niż zazwyczaj, to samo powiedzieć możemy o *Wypijewskim*.

Przebieg zawodów:

Mecz zaczyna się szeregiem ataków Legji, które kończą się jednak na Bułanowie. Pierwszy wypad Polonji w 3 min. kończy się ładną „główką" Łańki, obronioną przez Kellera. Żywe akcje obu napadów rwą się co chwila. — W 21 minucie *Keller* broni na róg strzał Seichtera. W 25 min. akcja trójki środkowej Polonji, a w zamieszaniu Pigłowski (Leg.) ratuje ręką, *poczem rzut karny zamienia Łańko w pierwszą bramkę dla Polonji*.

Gra staje się *jeszcze żywsza*. W 29 min. Łysakowski dochodzi pierwszy raz do strzału, a ostry jego strzał z powietrza broni robinzonadą *Korniejewski*. Szereg ataków Legji, prowadzonych głównie środkiem, mija bez skutku, ale zato w 40 min. za „faul" na Szallerze sędzia zarządza rzut wolny z odległości 20 m., który *z powodzeniem egzekwuje Martyna, umieszczając piłkę w dolnym rogu bramki*. Tuż przed przerwą strzał *Łysakowskiego* idzie w górę.

Po przerwie początkowo przeważa Legja, znów jednak do dogodnych pozycyj nie dochodzi. Gracze zmęczeni wyraźnie ostrem tempem pierwszej połowy stają się wolniejsi, a gra przez to mniej ciekawa. *Martyna* łatwo daje sobie radę z napastnikami przeciwnika, tak samo *Bułanow* likwiduje zakusy napastników Legji. Drużyna Legji częściej doprowadza piłkę do pola karnego przeciwnika, ale tam zawsze Bułanow czy Korniejewski są na stanowisku. Polonja ograniczająca się do wypadów, w ostatnim kwadransie zaczyna atakować szybciej. W 31 min. Martyna wybija Łańce w ostatnim momencie piłkę z pod nóg. W chwilę potem *Odrowąż* strzela obok słupka. Pod bramką Polonji znów zamieszanie, *Korniejewski* dwukrotnie ratuje wybiegami. Napad Legji słabnie wyraźnie, a Polonja coraz ostrzej atakuje. W 41 min. *Martyna ratuje w ostatniej chwili*, a w 44 min. udaje się *Seichterowi po zamieszaniu zdobyć zbliska decydującą o zwycięstwie Polonji bramkę*.

Sędziował p. *Glinka* z Warszawy, dość poprawny, jedynie może zbyt wcześnie gwiżdżący na „spalone", gdy gracz nie był jeszcze w grze. Widzów 2500.

Ruch zdobywa uznanie nad Wełtawą.

Praga, 2 kwietnia (tel.). Podczas świąt Wielkanocnych mistrzowska drużyna K. S. Ruchu bawiła na gościnnych występach w Pradze czeskiej, gdzie rozegrała w ramach turnieju świątecznego *dwa spotkania z silnemi drużynami: DFC.* (Praga) i *Victoria Žižkov*. Pierwszy mecz zakończył się *niezasłużoną a również niezasłużoną klęską Ruchu w stosunku 4:5*, zaś z drugiego spotkania drużyna polska wyszła z wynikiem *remisowym 2:2*.

Victoria Žižkov—Ruch 5:4 (2:4).

Już w pierwszym dniu drużyna polska dała się poznać, jako *pierwszorzędny zespół piłkarski*, którego główną zaletą było wielka *szybkość i niezwykle ostry start*. W pierwszej połowie gry zaznaczyła się z miejsca *znaczna przewaga mistrza polskiego, który prawie bezustannie atakował bramkę przeciwnika*. Przewaga ta wyraziła się też w cyfrowym wyniku 4:2 do przerwy.

Po zmianie pol sytuacja przedstawiała się *nieco odmiennie*. Inicjatywę przejęła na dłuższy okres czasu *Victoria*, której atak zdołał nie tylko wyrównać, ale nawet uzyskać zwycięstwo z rzutu karnego. Najsłabszą stroną Ruchu był *bramkarz*. Obrońca *Wadas* trzymał się dobrze, natomiast *Badura* wytrzymał tempo tylko w pierwszej połowie gry. *Dziwisz* grał zadawalająco, tak samo *Wilimowski* i *Włodarz*.

Pierwsze 5 minut należały przeważnie do Victorji, lecz w okresie następnym Polacy wzmocnili tempo i *górowali wyraźnie nad przeciwnikiem*. W 10-tej min. *Peterek z pięknej podanej centry zdobywa pierwszą bramkę*. W 10-tej min. Toula fauluje, sędzia dyktuje rzut wolny, a *Dziwisz zdobywa drugi punkt dla barw polskich*. W 13-tej min. Victoria zdobywa pierwszą bramkę przez *Hruszkę*, w 2-tej min. *Wilimowski podwyższa stosunek na korzyść barw polskich do 3:1*. W minutę później *Kristal* zdobywa drugą bramkę dla gospodarzy. W 38-mej min. *Wilimowski ustala wynik pierwszej połowy na 4:2*.

Po przerwie w 20-tej min. *Steiner* uzyskuje trzecią bramkę dla Czechów, w 29-tej min. *Zapicek* wyrównuje na 4:4, a wreszcie w 35-tej min. pada niespodziewanie z 5 min. odległości *ostatnia i decydującą o zwycięstwie gospodarzy bramka strzelona przez Steinera*.

Sędziował p. *Fris*. Publiczności około 12.000.

Poprzednio odbył się w ramach trunieju świątecznego mecz drużyn miejscowych *Bohemians — DFC*., który zakończył się *zwycięstwem Bohemians 4:2 (2:0)*. Zwycięstwo tej drużyny było dla sfer sportowych *wielką niespodzianką*.

Ruch—D. F. C. 2:2 (2:2).

W drugim dniu drużyna Ruchu spotkała się z mistrzem niemieckich drużyn Czechosłowacji DFC, które to spotkanie zakończyło się nierozegraną 2:2, przyczem jednak *wynik ten wyraźnie krzywdzi drużynę polską*. Polacy w tem spotkaniu znowu złożyli *dowód swej wysokiej klasy*. Klęska gospodarzy wisiała formalnie *na włosku*. Inicjatywa gry prawie przez cały czas była po stronie Polaków, na których czoło wybili się *Dziwisz*, koncertowo grający *Peterek*, oraz *Urban*. Podkreślić należy, że DFC. znajdował się w nieco słabszej, niż zwykle formie. *Włodarz* grał w drugim dniu nieco słabiej. Obrońcy drużyny polskiej stali na *wysokości zadania*, a również bramkarz *Mrozek* znacznie się poprawił. DFC., również dysponował dobrą obroną.

W drugiej minucie *Urban zdobył prowadzenie dla swoich barw*, a już w 5-tej min. *Peterek doskonałym strzałem podwyższył stosunek do 2:0*. W następnym okresie gra toczy się ze *zmienną przewagą*, przyczem Polacy zaprzepaszczają kilka korzystnych sytuacyj podbramkowych. W 29-tej min. sędzia dyktuje za rękę na polu karnem *rzut karny, który dopomaga gospodarzom do pierwszej bramki strzelonej przez Habelta, który to gracz w 7 min. później ostrym strzałem zdobywa wyrównanie 2:2*.

Koniec pierwszej połowy, jak również i cała druga połowa gry *należy do Polaków*, którzy jednak mimo świetnie obmyślanych ataków i doskonałego poziomu *nie zdołali „wydusić" już ani jednej bramki* do czego jednak przyczynił się w dużej mierze również *sędzia Neumann*, który drużynę czeską obdarzał *zbyt wielką sympatją i w wielu wypadkach paraliżował akcję drużyny polskiej*.

• • •

Reszta wyników turnieju jest nast.: *Bohemians — DFC. 4:0 (2:0), Victoria Žižkov — Bohemians — 3:0*.

Wynik końcowy turnieju wielkanocnego z udziałem Ruchu przedstawia się następująco: 1) *Victoria Žižkov*, 2) Bohemians, 3) Ruch, 4) DFC.

Entuzjastyczne głosy prasy czeskiej
o grze mistrza Polski.

Praga, 2 kwietnia. (tel.) Cała prasa czeska poświęca występom mistrzowskiej drużyny Ruchu w Pradze niezwykle obszerne i pełne pochwały recenzje, podkreślające *wysoką klasę i świetny poziom tej drużyny*.

Poniedziałkowe wydanie *„Narodnich Listov"* pisze m. in.: „Wedle przebiegu gry — to w pierwszym dniu zwycięzcami powinni byli być Polacy, którzy *conajmniej zasłużyli na wynik remisowy* 2:2. Jeżeli chodzi o stronę fizyczną — to gracze polscy są raczej niskiego wzrostu, a jedynie środkowy napastnik przypomina nieco Wiedeńczyka Sindelara. Cała drużyna odznacza się *wielką szybkością i ofiarnością*. Pomoc i obrona zdają się być *najsłabszemi punktami drużyny*. Doskonałą grę pokazała *lewa pomoc* oraz *środkowy napadu*. Również bardzo dobry był *lewoskrzydłowy* i *lewy obrońca*. Rezerwowy *bramkarz* zasadniczo nie pogorszył sytuacji swej drużyny.

„Ceske Slovo" podkreśla, iż *zdumiewająca szybkość Polaków była ich najgroźniejszą bronią*. Broń ta była tem skuteczniejsza, że posługiwali się nią *wszyscy gracze*. W momencie jednak, kiedy gracze polscy czuli się zbyt pewni, że z walki tej wyjdą zwycięzcami, poczęli grać *mniej zespołowo*, a niektórzy zachowywali się poprostu jak *„primadonny"*. I tak się zdarzyło, że wreszcie polska drużyna zeszła z boiska pokonana. Najwybitniejszym, a zarazem najbardziej niefortunnym solistą okazał się w tym okresie *Peterek*. Jak długo gracz ten grał zespołowo, każda akcja się udawała, gdy jednak w drugiej połowie przeszedł do akcji na własną rękę, atak polski był rozproszony i cała gra była ograniczona do solowych wystąpień poszczególnych napastników Żaden ze „solistów" nie zdołał utrzymać piłki, aż do chwili skutecznego strzału i to właściwie było przyczyną klęski gości. W tylach wybił się przedewszystkiem *Dziwisz*, podczas gdy obrońca *Wadas* mniej zadowolił. W dodatku *Mrozek* mógł obronić dwie bramki.

„Prager Mittagsblatt": Drużyna Ruchu zdobyła sobie z miejsca *sympatję publiczności*. Młoda ta drużyna odznacza się *wielką szybkością i energją*. Spotkanie niedzielne przypomina nam grę *dobrych niemieckich drużyn*. Drużyna polska, bez

stosowania jakichkolwiek zadziwiających sztuczek, najprostszą drogą zdążała do bramki przeciwnika, a zakończeniem każdej akcji był przeważnie celny strzał. *Najlepszym graczem był Włodarz,* którzy pod względem technicznym i kombinacyjnym osiągnął *prawdziwie międzynarodowy poziom.* Niewiele ustępował mu lewy łącznik *Wilimowski,* a zdobytą przez tego gracza bramkę śmiało można zaliczać do *najładniejszych, jakie w ostatnich latach widzano na meczach w Pradze.* Peterek jest graczem nieco *rozpieszczonym.* Po błyskotliwej grze w pierwszej połowie z Victorią, w drugij połowie niewiele z niego pozostało. Internacjonał *Urban* całkowicie usprawiedliwił swoją reputację. O klęsce zadecydował właściwie bramkarz *Mrozek.* Na specjalne podkreślenie zasługuje wspaniały start Ruchu. Publiczność była grą Polaków *niepodzielnie zachwycona, nie przywiązując najmniejszej wagi do niezasłużonego zwycięstwa* Victorji. W napadzie Ruchu przez cały czas można było obserwować świetną gre zespołową.

„*Poledni Listy*" piszą: Świąteczne występy mistrza Polski powinny być dla naszych drużyn *poważnem memento.* Po długiej przerwie zagościła w Pradze znowu drużyna polska, tym razem mistrz Polski, Ruch, który w przeciwieństwie do innych drużyn polskich, jakie mieliśmy sposobność oglądać na naszym tedenie, jak np. „Czarni" i „Cracovia", odznaczyła się *grą na bardzo wysokim i nowoczesnym poziomie.* Jak widać, praca trenera zagranicznego, zaangażowanego przez tę drużynę, przyniosła *świetne rezultaty.* Sport polski jest *specjalnie utalentowany do piłki nożnej,* a dotychczas brakło mu tylko fachowego kierownictwa, aby osiągnąć dobre rezultaty. Zaznaczyć musimy, że występ tej drużyny na naszym gruncie ma dla nas nietylko ze względów retrospektywnych, ale również biorąc pod uwagę nasze najbliższe spotkanie międzynarodowe, *wielkie znaczenie.* Albowiem już za 14 dni odbędzie się *rewanżowe spotkanie z Polską,* które zadecyduje o tem, czy do finałów o mistrzostwo świata *wejdzie Polska, czy Czechosłowacja.* Wczorajszy zatem występ Ruchu winien być *memento dla naszego teamu narodowego.* Drużyna Ruchu wykazuje podziwu *godną technikę strzałową,* co jest dowodem, że Polacy dysponują obecnie już *pierwszorzędnymi napastnikami,* którzy dla każdej obrony stanowią *wielkie niebezpieczeństwo.* Prostolinijność akcji, połączona z *mistrzowską wprost precyzją* — to cechy zasadnicze drużyny polskiej. Nieco do życzenia pozostawia jedynie gra zespołową, zwłaszcza, jeżeli idzie o drugą połowę gry w obu spotkaniach. Dopóki goście polscy przestrzegali tak kardynalnej w piłce zasady skoordynowania sił poszczególnych graczy, inicjatywa była po ich stronie, co wyrażało się również w odpowiedniej nadwyżce punktów. Skoro jednak poszczególni gracze — zbyt dufni w zwycięstwo — poczęli zaniedbywać grę zespołową, a gospodarze przeszli do kombinacji przyziemnej, goście rychło się wyczerpali i ostatecznie musieli zejść pokonani z boiska.

Najlepszą linją drużyny polskiej był *atak, dyrygowany przez Peterka.* Jest to wybitna indywidualność, z którą stoi i pada cały napad polski. Zwłaszcza razem z Wilimowskim Peterek tworzył parę równie doskonałą, jak i niebezpieczną, świetnie zresztą uzupełnioną przez *Włodarza* na lewem skrzydle. Prawa strona była nieco *słabsza.* W pomocy najlepszym był *Badura,* zaś z pośród obrońców lepiej podobał się skutecznie grający i ostro startujący do każdej piłki *Wadas.*

* * *

Podkreślić należy *wielką serdeczność i sympatję,* jaką sobie *Polacy zdobyli u publiczności praskiej.* Każdy sukces drużyny polskiej nagradzany był *huraganowemi oklaskami,* a owacjom na cześć dzielnych Ślązaków po zakończeniu meczu *nie było końca.*

Mistrz Berlina zwycięża dwukrotnie Wartę.

Victoria (Berlin)—Warta 3:2 (1:0) i 5:2 (1:1).

Poznań, 1 kwietnia.

Około 4.000 widzów przybyło mimo chłodnego dnia na boisko „Zielonych", ażeby oglądać spotkanie jednej z najsilniejszych drużyn berlińskich z jedenastką Warty, którą czekają w najbliższych już dniach ciężkie boje o mistrzostwo Ligi.

Publiczność, nadspodziewanie licznie zgromadzona, opuszczała teren walki **z pewnem rozczarowaniem.** Zarówno z gry gości jak i piłkarzy poznańskich była ona **niezadowolona.** — Niewątpliwie poważną przeszkodą w rozwinięciu planowej gry był **silny boczny wiatr,** który uniemożliwiał kombinację obu zespołów W pewnych chwilach gra była wprost nużąca wskutek licznych autów w drugiej części meczu, w czem celowali przedewszystkiem **Berlińczycy.** Zawody stały

na zupełnie przeciętnym poziomie

i przyniosły **zasłużone zwycięstwo Niemcom,** którzy stanowili jednastkę więcej wyrównaną. — Wykazali oni wszyscy **lepszy start, zgranie i większą ambicję,** czego trudno było się dopatrzeć u graczy poznańskich. Napastnicy gości nieźle pracowali w polu, zawodzili jednak w sytuacjach podbramkowych. W drużynie gości silna zaporą dla ataku Warty był **bramkarz,** dalej zgrana lecz zbyt ostro grająca obrona. Poomoc przeciętna — jednak pracowita. W ataku najniebezpieczniejszymi graczami okazali się zdobywcy bramek **Sienholz II i Winkler.**

W drużynie gospodarzy

zawiódł atak.

Zazwyczaj ruchliwi skrzydłowi, szczególnie **Nowacki,** niezwykle słabi. Wszystkim napastnikom brak zupełnie strzału.

Pomoc nie stanęła na wysokości zadania. **Nowicki** popełnił kilka rażącychh błędów. **Lis,** b. gracz Olimpji, był graczem defenzywnym. Z trudem wytrzymał tempo i nie orjentował się, jaką ma do spełnienia rolę jako środkowy pomocnik. Być może, że po kilku meczach wykaże poprawę, a nawet stać się cennym nabytkiem dla Warty, gdyż pod względem technicznym mógł zadowolić. **Przykucki** sprostał swemu zadaniu.

Najlepszym graczem w zespole gospodarzy był **Ofierzyński** na obronie. Ustawienie tego gracza na tej pozycji znacznie wzmocniło trio defenzywne „Zielonych". **Flieger,** jak zawsze nieustępliwy. **Fontowicz** zadowolił.

Do zawodów wystąpiły drużyny w nast. składach: Victoria: Brillet, Schlichter, Heppich, Geiger, Normann, Ladenthien, Niering, Winkler, Sienholz II, Sienholz I i Dauda. Warta: Fontowicz, Ofierzyński, Flieger, Nowicki, Lis, Przykucki, Prósiński, Knioła, Szerfke, Kryszkiewicz, Nowacki.

Warta ma za sprzymierzeńca wiatr, mimo to Niemcy okazują się lepsi i mają inicjatywę w ręku, jednak atak ich pod bramką zawodzi. W 13 min. uzyskuje Victoria pod rząd dwa punkty różne, jednak niebezpieczną sytuację po drugim rzucie wyjaśnia Fontowicz. W trzy minuty później Nowacki ma idealną pozycję do uzyskania prowadzenia, jednak z kilku kroków fatalnie strzela obok słupka. Niemcy raz po raz forsują swe lotne skrzydła, dzięki czemu łatwiej podchodzą pod bramkę gospodarzy. Po jednej z centr prawoskrzydłowego piłkę dostaje niekryty **Sienholz II** i silnym strzałem pod samą poprzeczkę **zdobywa pierwszy punkt dla swych barw.** Fontowicz, mając słońce w oczy, interweniuje zbyt późno i nie może już piłki złapać. Pomimo licznych obustronnych ataków wynik utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron przez kilkanaście minut gra jest wybitnie nudna. Liczne auty oraz ostra gra psują dodatnie wrażenie pierwszej części zawodów. Dopiero w 19 min. gra staje się **ciekawszą.** Nowacki po solowym biegu strzela silnie, lecz na samego bramkarza. Pod bramką gości tworzy się zamieszanie, w trakcie którego **Nowacki** zostaje „sfoulowany". Sędzia dyktuje rzut karny, który **Szerfke zamienia w pierwszą bramkę dla swej drużyny.**

1:1.

Bezpośrednio potem inicjuje Warta przez **Kryszkiewicza** błyskawiczny atak, lecz Szerfke strzela obok słupka. Gra prowadzona jest nadal ostro, co zmusza do częstych interwencyj sędziego, z którego nie są zadowoleni gracze berlińscy. Po rzucie wolnym, bitym precyzyjnie przez Przykuckiego, wytwarza się zamieszanie pod bramką gości, jednak bramkarz Brillat interwenjuje wczas. W 29 min. niespodziewany wypad inicjuje **Sienholz II.** Ucieka w tempie „setki" pomocnikom „Zielonych", wychodzi zwycięsko z pojedynku z obrońcą i obok niefortunnie wybiegającego bramkarza Fontowicza lokuje zupełnie spokojnie **po raz drugi piłkę w siatkę gospodarzy.** Krótko potem Fontowicz skutecznie broni z bliskiej odległości. Minuta 38-ma przynosi po udałej kombinacji trójki ataku gości **najładniejszą bramkę dnia,** którą strzela silnym przyziemnym strzałem **Winkler.**

Warciarze, zachęceni okrzykami widowni, która zwolna poczyna się opróżniać, atakują sporadycznie. Celują w tym kierunku **Prósiński, Kryszkiewicz i Nowacki.** — **Ostatniemu** udaje się wreszcie zmylić czujność obrony i zdobyć **drugą bramkę.** Krótko potem sędzia prof. **Brzeziński** kończy mecz. Victoria — która swego czasu przegrała 0:6 w Poznaniu — schodzi z meczu jako zwycięzca.



Moment uroczystego powitania berlińskiej Victorji na boisku w Poznaniu. Na lewo stoi drużyna Warty na prawo goście witają gospodarzy podniesieniem rąk.

Nieudały rewanż Warty

Poznań, 2 kwietnia (tel.). *Victoria — Warta 5:2* (1:1). Rewanżowe spotkanie miało przebieg znacznie ciekawszy i stało na *wiele wyższym poziomie.* Gra toczyła się niemal do końcowego gwizdka sędziego w żywem tempie, a chwilami nawet ostrem, które *lepiej wytrzymała fizycznie silniejsza Victoria,* co też zadecydowało o jej zwycięstwie

Do 21-szej minuty drugiej części zawodów *prowadziła Warta 2:1,* później się jednak załamała, co wykorzystała Victoria, zdobywając *w ciągu 4 minut trzy bramki.*

Obie drużyny zmieniły swych prawych pomocników, a mianowicie w Warcie miejsce Nowickiego zajął Dębiński, który grał znacznie produktywniej. Luft zaś zajął miejsce Ladenthiena w Victorji.

Grę rozpoczynają gwałtownym atakiem Niemcy, który odpiera obrony Warty. Następnie błyskawicznie atakuje napad Warty, który po dobrze obmyślanej kombinacji *Kryszkiewicz — Nowacki* kończy się sukcesem Zielonych, dla których bramkę zdobywa *Nowacki* w trzeciej minucie gry.

Sukcesem tym zachęceni miejscowi atakują więcej, jednakże obrona Berlińczyków stoi na wysokości zadania. Prósiński, prawoskrzydłowy Warty dwukrotnie z kilku kroków nie trafia do bramki.

Victoria forsuje przeważnie swe lotne skrzydła, których centry są zawsze niemal niebezpieczne. W 13-tej minucie *Ofierzyński* z największym wysiłkiem odwraca niebezpieczeństwo, kierując piłkę w ostatniej chwili na aut. Przez pewien okres górują Niemcy, uzyskując kilka rzutów różnych. W 15-tej min. *Siemholz II* wykorzystuje nieporozumienie obrony i bramkarza miejscowych i *strzela bez wysiłku wyrównujący punkty.*

W 5 minut później *kontuzjonowany zostaje prawy obrońca Schliecher,* zastępuje go Ladenthien, który po przestawieniu drużyny zajmuje miejsce w ataku, okazując się woale dobrym strzelcem.

Po zmianie stron szereg ataków rozpoczynają goście. Miejscowi atakują natomiast jedynie lewą stroną napadu Kryszkiewicz i Nowacki. Po udałej akcji udaje się *Kryszkiewiczowi* skierować strzał na bramkę gości. Bramkarz Niemców tak niefortunnie zderza się z jednym ze swych graczy, że upada, a *Kryszkiewicz bez trudu po raz drugi lokuje piłkę w bramkę gości.*

Odtąd ataki gości stają się coraz zaciętsze w miarę słabnięcia impetu graczy miejsoowych. W 22-ej min. rozpoczyna serję bramek *Ladenthien wykorzystując niepotrzebny wybieg Fontowicza i wyrównuje.*

W trzy minuty później groźny strzelec *Sienholc II* z podania Nieringa zdobywa *trzecią bramkę dla swoich barw.*

Berlińczycy nie schodzą z pola Warty *uzyskując tuż po sobie dwa rzuty różne,* po jednym z nich uzyskuje *Ladenthien* 4 punkt dla Victorji. Tempo nieznacznie słabnie. Inicjatywę ma nadal *mistrz Berlina.* Z Poznańczyków głównie *Kryszkiewicz* stwarza kilka niebezpiecznyoh sytuacyj. W 32-giej min. przenosi on ku niezadowoleniu publiczności piłkę z kilku kroków ponad bramkę. Atak Victorji uwieńczony zostaje natomiast w 30-tej min. *5-tą bramką,* którą zdobywa *Dauda.*

Końcowe minuty są nieciekawe, wobec zmęczenia się drużyn a zwłaszcza Poznańczyków. Warta odpiera ataki gości i przy stanie 5:2, kończy sędzia *Staliński* mecz, który raz jeszcze potwierdza *wyższość berlińskiego zespołu,* grającego nie tylko skutecznie, ale jednocześnie chwilami zbyt ostro.

Dookoła problemu olimpijskiego.

28 miesięcy, jakie dzielą nas od igrzysk XI-ej Olimpjady w Berlinie, nie są jednak tak długim okresem czasu, jakby się to wydawało. Wiemy dobrze, iż wyszkolenie zawodnika tej klasy, co np. Kusocińskiego, który zdobył mistrzostwo olimpijskie w r. 1932 *trwało kilka lat* i było wynikiem usilnej współpracy zawodnika, klubu i związku. Jeśli więc przyjmiemy, iż wychowanie asów sportowych trwa jednak dość długi okres czasu, to musimy zgodzić się z faktem, iż na r. 1936, wskutek dziwnej opieszałości naszych władz olimpijskich, *pozostajemy jedynie z temi siłami, które mamy dotychczas.* Możemy liczyć na pojawienie się jakiegoś *fenomenu sportowego,* lecz jak wiemy z doświadczenia, takie wspaniałe talenty *trafiają się dość rzadko.*

Wszyscy dobrze wiemy, iż na hasła idei olimpijskiej jest szczególnie podatną *młodzież* i to zwłaszcza *młodzież szkolna.* Czy jednak zrobiono chociaż jeden krok w tym kierunku, aby młodzież tę praktycznie wykorzystać? Odpowiedzią na to zagadnienie będzie z pewnością ze strony P. K. Ol. powołanie się na *słynny zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów.* Nie jest to jednak motyw słuszny, gdyż podstawowy trening sportowy dla młodzieży *można było przeprowadzić poza klubami,* wykorzystując odpowiednie urządzenia organizacji wychowania fizycznego na terenie szkół. Można było zorganizować

akcję propagandową wśród władz szkolnych i nauczycieli,

aby zjednać ich dla idei olimpijskiej.

Wiemy, iż zagranica, a więc przedewszystkiem tego rodzaju potęgi sportowe, co *Anglja, Ameryka, Niemcy, Japonja* itd. całą swoją przyszłość „olimpijską“

opierają na młodzieży szkolnej

i młodzież tę od wczesnych lat przygotowują do szczytnego zadania reprezentowania barw państwowych na igrzyskach olimpijskich.

Przesądzać sprawę dzisiaj, kto pojedzie do Berlina, byłoby oczywiście nader *przedwczesnem,* ale przeglądając listę naszych czołowych zawodników dziś wskazać można na *bardzo tylko nieliczną grupę osób,* które wchodzą pod uwagę, jak np. w lekkiej atletyce: *Kusociński* (o ile powróci do zdrowia i będzie startował), *Walasiewiczówna, Wajsówna, Heljasz* i in.

Z narciarstwa np.: *Br. Czech, St. Marusarz, I. Łuszczek,* w dziale wioślarstwa dysponujemy *kilkoma tylko wioślarzami* miary naprawdę olimpijskiej. Wadą ich jest jednakże, iż *znajdują się oni rozprószeni po wielu klubach* i wskutek tego zebranie ich w jedną osadę będzie dość trudnem. Pozatem wchodzą w rachubę *bokserzy* i *szermierze.* W reszcie gałęzi sportów nie można niemal wskazać w chwili obecnej *ani jednego nazwiska,* któreby mogło rywalizować poważnie w walce o pierwsze, *podkreślamy o pierwsze,* miejsce na igrzyskach olimpijskich.

Operujemy zatem ustawicznie nazwiskami, wysuwanemi w dziedzinie sportu od szeregu lat. *Nie wykryliśmy natomiast żadnego nowego talentu* i sukcesy nasze w Berlinie opierać chcemy głównie na nazwiskach dobrze już znanych na terenie międzynarodowym.

Jakże inaczej jest w innych państwach. Tablice mistrzów olimpijskich wykazują nam, iż wiele państw na każdej olimpjadzie wysuwa *nowe nazwiska, nowe sławy,* których wartość polega nietylko na talencie, ale także na specjalnej celowo prowadzonej pracy.

Tak np.

w Anglji

przeprowadza się *gruntowne badanie młodzieży szkolnej, pod względem sportowym i możliwości udziału uczniów w igrzyskach olimpijskich.* W ostatnim roku wynaleziono np. takiego *H. A. Mac Killopa,* który mając 16 lat uzyskał w rzucie oszczepem 58.86 m., a więc wynik rzadko spotykany wśród elity zawodników polskich. 18-letni *F. R. Webster* skoczył o tyczce 3.66 m., a w rzucie dyskiem uzyskał 50 m. (!). 17-letni *R. C. Spalding* przebiegł 100 y. w czasie 10.4, a 440 y. w czasie 51 sek. Te kilka nazwisk wystarczą chyba, aby udowodnić, iż obok swych starych mistrzów Anglja rozporządza nowymi talentami.

Angielski związek lekkoatletyczny spostrzegłszy, iż słaby punkt reprezentacji Anglji spoczywa w dziedzinie rzutów i skoków, zorganizował *specjalne kursa i wykłady* we wszystkich szkołach średnich, na temat tych konkurencyj i ma nadzieję, że jeszcze w tym roku swoją słabą stronę wydatnie wzmocni.

Ponadto Anglicy organizują w lecie w kolegjum *Loughborough* w hrabstwie Leicester specjalny obóz przygotowania olimpijskiego dla lekkoatletów, w którym specjalną opieką otoczy się rzuty i skoki.

Przed niedawnym czasem odbył się *doroczny bankiet Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego,* który ma specjalny charakter akcji propagandowej. Na bankiecie tym było obecnymi wiele osobistości ze świata politycznego Anglji, był także obecnym b. król Grecji. Wszyscy uczestnicy podkreślali konieczność przygotowania olimpijskiego i przyjęli z zadowoleniem do wiadomości oświadczenia kierowników sportu angielskiego, *iż przygotowania olimpijskie są w pełnym toku.*

Odległa

Japonja,

od igrzysk do igrzysk wykazuje tak wspaniałe postępy, iż spodziewać się można napewno dalszych rewelacyj ze strony Japonji w roku 1936. Przygotowania olimpijskie Japonji rozpoczęły się już w roku ubiegłym otwarciem *obozu lekkoatletycznego,* w którym wzięło udział 76 najlepszych zawodników z całego państwa. Tego rodzaju obozy zostaną powtórzone jeszcze wielokrotnie. Wielką rewją sportu japońskiego będą *„Igrzyska Dalekiego Wschodu“,* które odbędą się w r. 1935 w Manili.

Jugosłowiański komitet olimpijski

rozpoczął również swoje przygotowania od młodzieży szkolnej. W dniu 10 lipca odbędzie się specjalny *„dzień olimpijski“,* podczas którego komitet olimpijski dokona przeglądu nowych talentów sportowych, a następnie zajmie się ich wyrobieniem. Rząd jugosłowiański sprzyja bardzo energicznie akcji komitetu olimpijskiego i zamierza wydać *specjalne znaczki olimpijskie poczty jugosłowiańskiej,* z których sprzedaży dochód ma być przeznaczony na przygotowania olimpijskie. W roku olimpjady zostaną zorganizowane *wielkie igrzyska jugosłowiańskie,* w których zwycięzcy otrzymają specjalne nagrody.

Szwajcarja

mianowała już swego komisarza olimpijskiego, którym został długoletni współpracownik bar. de Coubertin, dr. *Messerli.* Komitet olimpijski zajmuje się również przygotowaniem uroczystości 40-lecia igrzysk olimpijskich i hołdu dla twórcy igrzysk bar. de Coubertin‘a.

Stany Zjednoczone

posunęły oczywiście przygotowania bardzo daleko. Państwo to, które na terenie Ameryki niema sobie równych pod względem sportowym, wogóle *całą pracę nastawia na igrzyska olimpijskie.* Obecnie wydelegowano kierownika amerykańskiej reprezentacji olimpijskiej *Ornsteina* do Europy, który ma przestudjować szczegółowo tereny olimpijskie w Berlinie, oraz kwestje kwaterunkowe i złożyć wyczerpujący referat władzom amerykańskim.

Jeżeli w poszczególnych państwach kwestja igrzysk olimpijskich jest tak daleko posunięta, to cóż dopiero mówić

o samych Niemczech,

których ambicją jest nietylko tak zorganizować igrzyska olimpijskie, aby zaćmić wszystko to, co dotychczas na tym terenie zdziałano, ale także pod względem sportowym zająć miejsce na czele świata.

Jakżeż na tem tle wygląda Polska?

Wprawdzie wtajemniczeni twierdzą, iż robi się niesłychanie dużo, jednak nikt nic o tem nie wie. Jeśli nawet przygotowuje się jakieś plany, to *robi się to wszystko w takiej tajemnicy, iż mała nawet wieść nie dociera do tych, których to faktycznie interesuje.* Faktem jest jednakże, iż nasze kluby nic nie wiedzą o *tajnych zamiarach P. K. Ol.,* a związki państwowe otrzymują jedynie kwestonarjusze i zapytania dość mglistej treści i niesprecyzowane.

Stwierdzić więc należy, iż jest

najwyższy czas

do rozpoczęcia energicznej i w szybkiem tempie posuwanej pracy. Praca ta musi być zbudowana *na szerokiej płaszczyźnie ideowej* i prowadzona w takim rozmachu, aby można było porwać i rozentuzjazmować osoby, stojące nawet nieco dalej od sportu. Przygotowania te muszą wciągnąć w swoją orbitę *młodzież szkolną* bez względu na to, czy pracować ona będzie w klubach sportowych, czy poza nimi.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, młodzież szkolna pozostawiona samej sobie w rozmaitych organizacjach szkolnych, *chadzi właściwie luzem.* Jeden wychowawca, specjalnie powołany do czuwania nad młodzieżą w zakresie wychowania fizycznego, nie może podołać trudom opieki nad kilkuset uczniami. Ponadto na terenach klubów młodzieży szkolnej wydaje się *nonsensowne zakazy uprawiania treningów sportowych,* wskutek czego uczniowie zajmują się sportem *pod punktem widzenia przyjemności,* a mamy dowody na to, iż przyjemność ta wielokrotnie nietylko, że nie pokrywa się z istotą sportu, ale także ze *wskazaniami natury pedagogicznej, a nawet etycznej.*

O ileż bardziej celowem byłoby oddanie tej młodzieży pod opiekę klubom, któreby były wobec władz odpowiedzialne za program zajęć, a nawet mając interes klubowy na widoku, strzegłyby młodzież od tego rodzaju przyjemności.

Dzisiaj opinji publicznej nie wystarczą zapewnienia nawet wysoko postawionych osobistości, że coś się robi. Kompetentne czynniki dobrze chyba wiedzą, iż bez propagandy, nawet największe zamierzenia upadają, że najlepsze nawet plany, o ile nie docierają do wszystkich zainteresowanych są *pozbawione wszelkiej wartości.* Spodziewamy się więc, iż P. K. Ol. zerwie z systemem konspiracyjnej pracy i wreszcie dowiemy się szczegółów tej gigantycznej pracy, o której chodzą jedynie *tajemnicze wersje.*

W. D.

Życie sportowe Rzeszowa.

Prowincjonalne ośrodki sportowe walczą z wieloma trudnościami, które poniekąd obce są środowiskom większym. Mimo tych trudności Rzeszów wcale dobrze daje sobie radę, dowodem czego jest *nieprzeciętny rozwój życia sportowego tego miasta.*

Na pierwszy plan wybija się oczywiście

piłka nożna,

która posiada najwięcej zwolenników. Na czele klubów piłkarskich kroczy *Resovia,* która w r. ub. zdobyła drugie miejsce w mistrzostwie klasy A Okręgu lwowskiego, a w sezonie obecnym przystępuje do mistrzostw z pełnym zapałem i wiarą w sukcesy.

W bramce tej drużyny wystąpi *Batora,* który już w ub. sezonie osiągnął dobrą formę i okazał się najlepszym bramkarzem w lwowskiej Lidze okręgowej. W obronie grać będą *Pęcak* i *Kuśtek.* Ten ostatni mimo poważnego nawet wieku wciąż jest niezastąpiony. Pomoc wystąpi w składzie: *Rybowicz, Hajdaś, Dyląg,* napad zaś: *Brydak, Kotelnicki, Kluz, Knutel, Fink.* Oprócz powyższych graczy Resovia dysponuje jeszcze rezerwą, z których kilku zawodników wystąpi w bież. sezonie. Ponadto prawdopodobnem jest wzmocnienie szeregów Resovii graczami rozwiązanego klubu SMP.

Resovia powinna odegrać w bież sezonie wcale nieprzeciętną rolę, mimo, iż w lidze lwowskiej znaleźli się tego rodzaju przeciwnicy, co *eksligowi Czarni* i *Polonia przemyska.* Walor Resovii polega przedewszystkiem na grze na własnem boisku, gdzie Rzeszowianie są wprost nie do pokonania.

Z pozostałych drużyn piłkarskich wymienić należy *Bar-Kochbę,* która ma szanse na wejście do klasy B. Drużyna ta zostanie wzmocniona kilkoma graczami zwolnionymi obecnie z wojska. *SMP* rozwiązało swoją drużynę, wykreślając ją ze Związku. Prawdopodobnie jednak zostanie zawiązana nowa drużyna, która nie będzie brała udziału w rozgrywkach mistrzowskich.

Lekka atletyka

po dość słabym zeszłorocznym sezonie zapowiada się *nieco lepiej.* Już w ciągu marca zorganizowano bieg na przełaj, w którym startowało 12 zawodników, a zwyciężył *Senejko* (SMP). Czołowymi zawodnikami w tej dziedzinie sportu są z Resovii: *Brachocki* i *Kulski,* nieprzeciętni sprinterzy i skoczkowie. Przebywają oni obecnie na C. I. W. F. Ponadto dobrym długodystansowcem jest *Kluz.* Sokół ma dwóch dobrych zawodników: *Kotowicza* i *Jandę.* Z SMP najlepszym jest *St. Senejko,* który w sezonie zimowym wyróżnił się w zawodach na Hali w Przemyślu oraz na zawodach SMP w Piekarach w r. ub. SMP posiada dość liczną sekcję lekkoatletyczną, wykazującą ożywioną działalność na terenie Rzeszowa.

W gimnastyce

przoduje *T. G. Sokół,* który prowadził przez całą zimę ćwiczenia gimnastyczne pod kierunkiem naczelnika *Adama Holzera.* Drużyna męska Sokoła liczy 30 członków, żeńska przeszło 50. Najlepszymi gimnastykami są: *Kotowicz* i *Janda,* wśród pań zaś *Pawłowska.*

Ping-pong

rozwinął się ostatnio bardzo szeroko, zdobywając sobie wielu zwolenników. Powstał cały szereg drużyn, które rozgrywają wiele zawodów. Najsilniejszą sekcję posiada *Bar-Kochba,* potem idą *Sokół, Podchorążówka, Gimnazjalny zespół, Strzelec* i *SMP.* Ping-pongiści rzeszowscy reprezentują wcale wysoki poziom.

Ze sportów zimowych

podkreślić należy *narciarstwo i hokej,* które w bież sezonie zyskały sobie szeregi nowych zwolenników. W hokeju zaznaczyła się rywalizacja między S. K. H. i H. K. H.

Pieczę nad całością prac sportowych objął ostatnio *grodzki Komitet P. W. i W. F.,* który ukonstytuował się przed niedawnym czasem, a w swojej działalności zamierza kłaść największy nacisk na propagandę P. O. S. wśród młodzieży.

W obecnej chwili Rzeszów dysponuje *czteroma boiskami,* a mianowicie: dwoma Resovii, Sokoła i Komitetu W. F. przy ul. Dąbrowskiego. Całości urządzeń sportowych Rzeszowa dopełniają *przystań wioślarska Resovii* i sala *gimnastyczna.*

Rusza się także

sport kolarski,

któremu przoduje rzeszowskie Tow. Motorz. i Cyklistów. Towarzystwo to zamierza zorganizować szereg zawodów w bież sezonie.

Jak więc widzimy z powyższego krótkiego przeglądu życie sportowe rozwija się *bardzo dobrze* w Rzeszowie i rokuje nadzieje na przyszłość.

H.

SKŁAD ZARZĄDU POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH przedstawia się obecnie, po uzupełniających wyborach następująco: prezes: J. Bojańczyk (T. W. Włocławek), wiceprezesi: inż. A. Loth i B. Gędziorowski (WTW Warszawa), skarbnik: H. Szumski WTW Warszawa), kapitan sportowy: inż. E. Lenartowicz (WTW Warszawa), członkowie: Architówna (Warsz. Klub Wioślarek), E. Bernatowicz (K. W. Wisła Warszawa), W. Czajkowski (BTW Bydgoszcz), Wł. Długoszewski (OWSK Kraków), M. Garstecki (K. W. 04 Poznań), Wł. Grzelak (K. W. Wisła Warszawa), M. Juszkiewicz (K. W. Wisła Warszawa), mjr. Kozubowski (Of. Y. K. R. P. Warszawa), mjr. Z. Lankau (WKS Śmigły Wilno), J. Motylewski (Kaliskie T. W. Kalisz), Płoska (Warsz. K. Wioślarek), M. Sporny (AZS Kraków), Wł. Żewicki (BTW Bydgoszcz).

NASZE LEKKOATLETKI U PROGU SEZONU.

WRAŻENIA Z OBOZU TRENINGOWEGO.



Warszawa-Bielany, w kwietniu.

Kilka dni temu zamknięty został pierwszy treningowy kobiecy obóz lekkoatletyczny w Centralnym Instytucie WF na Bielanach pod Warszawą. Warto zatem w kilku słowach omówić bilans pracy trzechtygodniowej trenera Cejzika i naszych czołowych zawodniczek zgromadzonych na obozie.

W porównaniu z pierwszemi treningami na początku obozu, zauważyliśmy kolosalną wprost

poprawę formy i stylu

u wszystkich bodaj frekwentantek kursu. Przyczyniły się do tego, obok dobrej metody trenera i pilnego treningu zawodniczek, także i *wzorowe, właściwie idealne, warunki na CIWF-ie* oraz znacznie ocieplenie się temperatury, co pozwoliło w drugiej części obozu na przejście z hali na boisko. W ostatnim tygodniu obozu zawodniczki mogły już spokojnie na świeżem powietrzu oddawać się zaprawie w swych specjalnościach, polegającej na opracowaniu podstaw stylu, mających być podwaliną pod racjonalny trening w okresie wiosennym i letnim.

Praca na obozie rozłożona była na dwie części, a mianowicie przed południem uprawiano marszobiegi, o godz. 12.30 trening na boisku, a popołudniu odbywała się zaprawa gimnastyczna. Po zakończeniu obozu każda z zawodniczek otrzymała

„recepty" na dalszy trening,

według których stosować się będzie musiała aż do mistrzostw Polski i otwarcia drugiego obozu treningowego od 9 lipca w CIWF-ie. Na tym drugim obozie, obok kandydatek na wyjazd na

IV Igrzyska Światowe

do Londynu, zgromadzone zostaną zawodniczki, *zakwalifikowane do drużyny reprezentacyjnej na mecz z Niemkami 15 lipca* w Warszawie. Na obóz ten spodziewane jest również przybycie *Walasiewiczówny*, która już w drugiej połowie czerwca będzie w Warszawie.

Poważnym minusem obozu jest brak kilku czołowych lekkoatletek, które wskutek zajęć osobistych, braku urlopów lub choroby nie mogły wziąć w nim udziału. Wśród nich znajdują się bodaj najpoważniejsze nasze kandydatki do reprezentacji, jak utalentowana młoda poznanianka, *Alińska* (skoki), sprinterki: *Orłowska* (Śląsk) i *Manteuflówna* (Warszawa), dawna mistrzyni w wielobojach *Janowska* (Łódź), olimpijska płotkarka *Schabińska* (Warszawa), *Tokarzewiczówna* (Białystok). Tylko na kilka dni i to nie w charakterze kursistki, lecz gościa, bawiła w Warszawie mistrzyni w rzucie kulą *Jasieńska* (Poznań) obecnie w roli... szczęśliwej narzeczonej znanego lekkoatlety *Zaborzyńskiego*. Zajrzała również *Konopacka-Matuszewska*, jednak nie jako zawodniczka, a tylko dla zaprawy dla zdrowia.

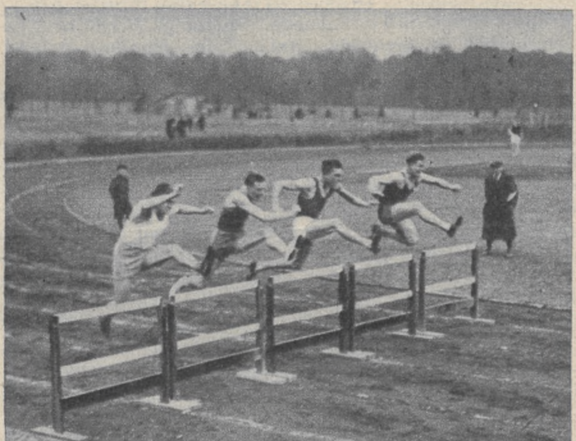
Jesteśmy jednak pewni, że wszystkie te nieobecne lekkoatletki zabiorą się na wiosnę do roboty i przez swe wyniki na eliminacjach letnich zdołają skompletować skład następnego obozu.

Teraz w kilku słowach scharakteryzujemy uczestniczki obozu.

W biegach

specjalnych talentów niestety nie zaobserwowaliśmy.

Gotliebówna (Kraków), na której znać pracę zimową, zdołała przez czas trwania obozu poprawić styl i szybkość — wszystko to jest jeszcze za mało na... Londyn. Jest ona w każdym razie *jedyną prawdziwą sprinterką obozu.*



Powyżej: Sikorzanka w skoku wdal. Na lewo: fragment biegu 60 m. przez płotki na zawodach w dn. 25 marca w Warszawie, wygranego przez Kostrzewskiego (drugi od lewej).

Poniżej: Orzetówna w skoku wzwyż.



Sikorzanka (Katowice) i *Freiwaldówna* (Kraków) reprezentują sporą szybkość, ale biegi krótkie nie będą zdaje się ich specjalnością.

Świderska (Poznań) rozporządza wcale poprawnym stylem w biegach długich, jednak będzie musiała jeszcze sporo popracować, by dojść do okolicy 2:22 na 800 mtr.

Nowacka (Warszawa) w pierwszych dniach obozu bardzo słaba, ostatnio *poprawiła się*, wykazując przedewszystkiem poważne wydłużenie kroku i jego lekkość.

Jeśli chodzi o

biegi przez płotki

to trudno obecnie coś na początku sezonu powiedzieć.

Freiwaldówna z pewnością i w roku bieżącym wykazywać będzie dobre rezultaty, poprawiła ona bowiem dość wyraźnie szybkość.

Orzełówna (Katowice) poczyniła podczas obozu bardzo duże postępy, jeśli chodzi o styl przechodzenia przez płotki. Spodziewamy się po niej wiele.

Przechodzimy teraz

do skoków.

Płucikówna (Częstochowa) jest naprawdę wybitnym talentem. Z każdym dniem polepszała sobie swój oryginalny, jak na kobietę, styl skoku wzwyż, co pozwoli jej z pewnością na poprawienie polskiego rekordu. Ale na sukces w Londynie liczyć może tylko ta, która skacze minimum 155 cm i to stale.

Orzełówna, jeśli chodzi o skok w wyż, posiada o wiele słabsze odbicie od Płucikówny, ale stylowo niewiele jej można zarzutów postawić.

Sikorzanka nie zdołała jeszcze wykazać swych możliwości w skoku w dal.

W rzutach

materjał na obozie był zdaje się najliczniejszy.

Wajsówna (Pabjanice) nie była podczas obozu jeszcze tą Wajsówną z lata roku ubiegłego, ale już przy końcu zaczynała podchwytywać tajemnicę swego dobrego wyrzutu, a dzięki wskazówkom Cejzika, świetnego doprawdy stylisty, skorzystała wiele. Ośmielamy się zaryzykować zdanie, że w roku bieżącym Wajsówna będzie mogła osiągnąć coś koło... 44 mtr.!! Trzeba dodać, iż Wajsówna ani razu nie próbowała rzucać na obozie „na siłę", lecz tylko na styl, nic więc dziwnego, że jeśli chodzi o odległość, to specjalnie się nie wyróżniała. Kondycja jej pozostaje jednak bez zarzutu.

Cejzikowa (Warszawa), to wypracowana kopja stylu mężowskiego. Widać po niej pełny zimowy trening, to też optycznie zwłaszcza na początku obozu sprawiała ona najlepsze wrażenie ze wszystkich zawodniczek. Pełną formę wykazała ona specjalnie w kuli.

Gackowska (Grudziądz), która przybyła na obóz dopiero w drugim tygodniu, nie zdołała jeszcze osiągnąć lepszej formy. Stylowo jest bardzo zaawansowana.

Jasna (Kraków), studjująca obecnie w CIWF-ie, posiada doskonałe warunki na świetną dyskobolkę. Może w ciągu sezonu zdoła czemś zaimponować.

Smętkówna (Łódź), rzucająca dotychczas oszczepem głównie dzięki sile, poprawiła dość poważnie swój styl.

Kwaśniewska (Łódź) to wielki talent. Pod koniec obozu poczyniła ona ogromne postępy w rzucie oszczepem, wysuwając się na czoło polskich lekkoatletek. Trener Cejzik jest pewien, że przekroczy ona 40-tkę. Ciekawym objawem jest, że zawodniczka ta, mimo forsownego treningu najwięcej przybyła na wadze.

Reasumując rewję naszych lekkoatletek, stwierdzić spieszymy, że, gdy na początku treningu na obozie nie mogło być mowy o dostatecznej kondycji fizycznej, nie mówiąc już o stylu, to obecnie przy końcu, zauważyliśmy ogromne postępy, wróżące cały szereg doskonałych rezultatów w sezonie. Charakterystycznym objawem racjonalnej pracy w obozie jest fakt, że mimo codziennych, nieraz dość ciężkich treningów, żadna z zawodniczek nietylko że na wadze nie straciła, ale przeciwnie — wszystkie zyskały po 1—3 kilogramów.

A. Sz.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Warszawa, 2 kwietnia. (tel.) W kwalifikacyjnych meczach piłkarskich o wejście do klasy A *Makkabi pokonała Bzurę 1:0 (0:0)*. Bramkę zdobył Feiertag. Dzięki temu zwycięstwu rozegrany zostanie decydujący mecz między temi drużynami. *Świt—Ordon 2:1 (1:0)*. Bramki zdobyli Oziębło i Jackowski, a dla Ordonu „samobójcza". Wskutek wygranej Świt pozostaje w klasie A.

Warszawa, 2 kwietnia (Tel). Podczas świąt rozegrany został w Warszawie lokalny turniej piłkarski klubów żydowskich przy udziale *Gwiazdy, Hapoelu, Barkochby i Czarnych*. W turnieju tym zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna *Gwiazdy, wygyrwając oba mecze w stosunku 5:0*.

Wyniki meczów były następujące: *Gwiazda—Barkochba 2:0 (1:0)*. Bramki zdobyli Lerner i Górka. *Czarni—Hapoel 1:0 (0:0)*. Bramkę zdobył Nussbaum. Rozgrywka o trzecie miejsce *Hapoel—Barkochba 4:1 (1:0)*. Bramki dla Hapoelu zdobyli Jungerman (2) i Pasamanik (2), a dla Barkochby Wilner.

W finałowem spotkaniu *Gwiazda bije Czarnych 3:0 (1:0)*, mając wyraźną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli Lerner (2), przyczem jedna z karnego i Schulsinger.

Skra—AZS 1:1. Mecz rozegrany w poniedziałek na boisku Skry. Bramki zdobyli Smasarski II i Majorek, a dla AZS Stańczyk. *War—Błyskawica 1:1 (0:1)*. *ŻASS—Hasmonea 5:1 (2:0)*. Bramki dla ŻASS-u zdobyli Hirsch (3), Schapiro i Silberstein, a dla Hasmonei Frydman.

Warszawa, 2 kwietnia (Tel). *Polonja IB—Legja IB 1:0 (1:0), Makkabi—Bzura 1:0 (0:0)*. Bramkę zdobył *Feiertag*. O zakwalifikowaniu się do klasy A zadecyduje dodatkowa rozgrywka.

Lwów, 2 kwietnia (Tel). *Czarni—Hasmonea 2:1 (0:1)*. Zawody towarzyskie rozegrane w poniedziałek. Czarni w składzie zeszłorocznym, osłabionym jedynie bramkarzem Drzymały i Kasprzaka; gra ciekawa na dość wysokim poziomie. Bramki dla Czarnych uzyskali *Makuch i Mieczysławski*, dla Hasmonei *Aleksandrowicz*. Sędzia p. *Sawicki*. Widzów około 800 osób.

Lwów, 1 kwietnia. (tel.) *Ukraina—Hasmonea 2:1 (1:1)*. Towarzyskie zawody w piłce nożnej rozegrane w niedzielę przed południem na boisku Cytadeli. Hasmonea wystąpiła wzmocniona b. graczem lwowskiej Pogoni — Schlafem, który zajął pozycję prawego łącznika, tudzież Sojferem, lewym łącznikiem równieńskiej Hasmonei.

Atak Hasmonei głównie dzięki Schlafowi zyskał na sile przebojowej, nie mógł jednak naskutek niedostatecznego zgrania i ciągle jeszcze szwankującej kondycji skuteczniej zagrozić dobrze się prezentującemu przeciwnikowi. Bramki dla Ukrainy uzyskali: Klosz i Magocki, dla Hasmonei Friedman. Sędziował p. Sawaryn.

Wskutek zajść, jakie miały miejsce w czasie zeszłotygodniowego spotkania *Hasmonea—Biały Orzeł*, gracz Hasmonei *Rochman* zdyskwalifikowany został na sześć tygodni, rezerwowy bramkarz na dwa lata, kapitan drużyny zaś *pozbawiony tej godności na przeciąg jednego roku*. Klub jako taki ukarany został *grzywną w kwocie 50 złotych*, za niewłaściwy ton pisma, skierowanego do władz LZOPN.

Pogoń IB—II Sokół 3:0 (2:0). Zawody towarzyskie; bramki dla Pogoni uzyskali *Szabakiewicz (2) i Czajkowski (1)*. Sędziował p. Medycki.

Łódź, 2 kwietnia (Tel). W ciągu świąt Wielkiejnocy odbyły się mecze o mistrz A kl., których wyniki były nast.: *SKS—Makkabi 2:1 (2:1)*. Bramki dla SKS zdobył Matczak, jedna bramka samobójcza. Sędziował p. Jędraszewski, widzów około 1000 osób. *ŁKS Ib—Union Turing 1:1 (1:1)*. ŁKS wystąpił w ligowym składzie. *Hakoah—Wima 2:1 (2:0). ŁTSG—Kaliski K. S. 6:0 (3:0). Widzew—W. K. S. 2:1 (2:0)*.

Katowice, 2 kwietnia (Tel). W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyło się na boiskach piłkarskich szereg spotkań towarzyskich, które dały wyniki następujące: *Brzeziny Śląskie—Śląsk* (Tarnowskie Góry) *0:6* (0:1), *Brzeziny—„06" Katowice 3:4* (2:1), *Pogoń* (Nowy Bytom)—*Wawel* (Nowa Wieś) *3:0* (1:0), *Odra* (Szarlej)—*Chorzów 1:0* (0:), *„23" Czerwionka—Walka* (Makoszowy) *3:2* (1:1), *„23" Czerwionka—Pogoń* (Katowice) *6:2* (4:1), *Zgoda* (Bielszowice)—*Pocztowe P. W. 2:2* (1:1), *Iskra—Słowian 2:2* (2:0), *Ligocianka—Słowian 6:0* (4:0), *Stadjon* (Król. Huta)—*Strzelec* (W. Hajduki) *5:1* (1:1), *Dąb—Orzeł 2:1* (0:0), *Concordia* (Knurów)—*Diana* (Katowice) *4:2* (2:0), *„09" Mysłowice—Rozdzień* (Szopienice) *2:3* (1:3), *„06" Mysłowice—„24" Szopienice 0:1* (0:0), *„06" Mysłowice—„09" Mysłowice 0:4* (0:2), *„24" Szopienice—Rozdzień* (Szopienice) *1:0* (0:0).

Katowice, 2 kwietnia. (tel.) Katowicka drużyna *IFC* bawiła w dniu wczorajszym w *Gliwicach*, gdzie rozegrała mecz z drużyną *Vorwärts*, ulegając mu w stosunku 2:3 (1:2). IFC grał naogół słabo, a porażkę przypisać należy przedewszystkiem kontuzji obrońcy Sośnicy, który musiał opuścić boisko. Pozatem środkowy napastnik nowopozyskany Herisch, zawiódł.

W Mikułowie bawiła drużyna *Sportclub* z Frysztatu i rozegrała mecz z *Młodzieżą Powstańczą*, ulegając gospodarzom 1:4 (0:2). Wynik ten zasługuje o tyle na uwagę, iż Sportclub zazwyczaj wychodzi zwycięsko ze znaną drużyną Polonji z Karwiny.

W Pszowie *SK Strzelec* pokonał *Sportfreunde* z Zabrza 4:1 (2:0), zaś w drugim dniu świąt A-klasową drużynę niemiecką *Preussen* 2:0 (0:0).

Bielsko, 2 kwietnia. (tel.) Program świąteczny rozgrywek piłkarskich podokręgu bielskiego w roku bieżącym był *b. ubogi*. Żaden z klubów nie zdobył się na sprowadzenie renomowanego przeciwnika zamiejscowego i to pomimo korzystnych propozycyj, stąd na boiskach sportowych znikoma ilość publiczności.

Wyniki są nast.:

Bielsko, 1 kwietnia. Zawody o puhar wędrowny *B. B. S. V.—Bialski Klub Sportowy 3:1 (2:1)*. Z trudem wywalczone zwycięstwo drużyny niemieckiej. Bramki dla BBSV strzelili: Wiesbauer, Wagner i Krzol, dla BKS: Woznicka. Sędzia p. Posner dobry.

SKS Grażyna (Dziedzice)—Leszczyński 4:3 (3:0). Leszczyński poniósł porażkę, wskutek nieudolnej gry swych napastników. Bramki dla Grażyny zdobyli: Krawczyk (3) i Gajda, dla Leszczyńskiego Stokłosa (2), Matlok (1). Sędzia p. Blachut.

Czechowice, 1 kwietnia. *KS Kościuszko (Szopienice)—RKS Czechowice 4:1 (3:0)*. Dobra gra drużyny Szopienic, której zwycięstwo jest w pełni zasłużone. Drużyna robotnicza naogół zawiodła.

Bielsko, 2 kwietnia. (tel.) *Biała Lipnik—DFK Sturm 3:1 (0:1)*. Zasłużone zwycięstwo Białej Lipnk nad brutalnie grającą drużyną Sturmu.

W pierwszej połowie Sturm zdobywa przez Halamę prowadzenie. Po przerwie przewaga Białej (Lipnik), która zdobywa 2 bramki przez Kramera i jedną przez Leskego. Sędzia p. Steinmut.

Hakoah—RKS Czarni (Zabłocie) 6:1 (2:1). Do tak wysokiej porażki przyczynił się bramkarz Czarnych, oraz sami gracze, opuszczając samowolnieboisko i dekompletując swą drużynę przy stanie 3:1 do 8 graczy. Forma Hakoahu coraz lepsza. Dobrym nabytkiem okazał się Grunwarg. Obok niego wybił się Koper. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kalfus, Mehl, Grünberg, Gottreich, oraz dwie „samobójcze". Honorową bramkę dla Czarnych zdobył Białek. Sędzia p. Kasperek.

BBSV—RKS Czechowice 3:1 (2:1). Bramki dla BBSV uzyskali: Honigsmann (2), Wiesbauer (1), dla Czechowic Mola. Sędzia p. Blachut.

Skoczów, 2 kwietnia. *KS Skoczów—KS Strzelec Cieszyn 5:2 (3:1)*. Pomimo ładnej gry Strzelec poniósł przykrą porażkę, do której przyczynił się rezerwowy bramkarz. Sędzia p. Szweda.

Andrychów, 2 kwietnia. *Beskid (Andrychów)—Soła (Żywiec) 4:1 (2:0)*. Piękny sukces B-klasowej drużyny nad A-klasową Sołą.

Kęty, 2 kwietnia. *KS Ruch rez. (W. Hajduki)—Hejnał (Kęty) 4:3 (0:2)*. Bramki dla Ruchu zdobyli: Osiecki (2), Lewy (1). Dzierża (1), dla Hejnału Zaklikowski (2), Zaklikowski (2), Kalinowski (1), Sędzia p. Klemacher.

Rzeszów, 2 kwietnia (Tel). *Resovia—Tarnovia 1:1*. — Pierwsze w tym sezonie zawody piłkarskie odbyły się przy licznym udziale publiczności. Obie drużyny wykazały brak treningu. Bramki uzyskali dla Resovii *Kluz*, dla Tarnovii *Chmielnik* z karnego. Sędzia p. *Międlar*.

Przemyśl, 2 kwietnia. (tel.) *Sian—Hagibor 6:1 (4:0)*. Bramki dla Sianu zdobyli: Partyka (3), Pobidyński (2) i Leszczyński, dla Hagiboru Apfel. *Polonia II—Hagibor 3:1 (2:0)*.

Zakopane, 2 kwietnia (Tel). Podczas gdy w Tatrach odbywały się w drugi dzień Świąt Wielkiejnocy zawody narciarskie, w Zakopanem rozpoczęto już sezon piłkarski zawodami między *K. S. Strzelec a P. W. Pocztowem* Mecz wykazał wybitną przewagę Strzelca, który też odniósł *zwycięstwo nad Pocztowem PW w stosunku 15:0 (2:0)*. Bramki dla Strzelca strzelili Korona (4), Szatkowski II (4), Rychlik (3), Szatkowski I (2), Gałek (2). Sędziował p. Gałowic II.

Częstochowa, 2 kwietnia. (tel.) *Victoria (Częstochowa)—Legja (Wieluń) 5:1 (3:0)*. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kurek II (3) i Gąbkiewicz (2), dla Legji Paszczak. Sędziował słabo p. Horowicz.

Częstochówka—Turyści 5:1 (2:0). Bramki dla Częstochówki zdobyli Pawlikiewicz (2), Sikorski (2), Pilawka, dla Turystów Kaczmarek. Sędzia p. Glaicar.

W Zawierciu: *Brygada* (Częstochowa)—*Warta* (Zawiercie) *2:1 (1:1)*. Warta wystąpiła w osłabionym składzie. Mimo przewagi nie mogła pokonać Brygady, która odnosi już drugie zkolei zwycięstwo. Sędzia p. Śliwczyński.

Sosnowiec, 2 kwietnia. (tel.) Ub. soboty *CKS* gościł u siebie silną drużynę ligi śląskiej *KS Chorzów z Chorzowa*. Mecz zakończył się wygraną Chorzowa 5:1 (2:1). Goście uzyskali bramki przez Wolnego (2), Ślęzoka i Pierzkałę. Jedyną bramkę dla CKS strzelił Przybyłek. Przedmecz rezerw 2:2. Sędziował p. Mandat.

Czeladź, 2 kwietnia. (tel.) W pierwszy dzień Wielkiejnocy, czeladzka *Brynica* przegrała w spotkaniu z drużyną śląską *„07" Siemianowice* w stosunku 0:2 (0:1). Sędzia p. Nadkaniec.

Sosnowiec, 2 kwietnia. (tel.) *RKS Gołonóg—TUR* (Ząbkowice) 2:1 (1:0). *Unja—KS Chorzów 4:1 (3:0)*.

W Strzemieszycach *Brygada* pokonała *Wiktorję* z Będzina *7:1 (1:1)*.

Dąbrowa, 1 kwietnia. (tel.) W niedzielę odbył się ciekawy mecz piłkarski między polską robotniczą drużyną ze Śląska Opolskiego *KS Zabrze (Hindenburg) a RKS Zagłębie*. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:0 (2:0).

W pierwszej połowie Zagłębie uzyskało trzy bramki ze strzału Pękalskiego (2) i Banasika. W drugiej połowie goście, mimo widocznej przewagi, nie mogli uzyskać goala. Natomiast sporadyczne wypady gospodarzy przyniosły trzeci punkt ze strzału Pękalskiego. Przedmecz: *RKS Gołonóg—Zagłębie rez. 0:1*. Bramkę strzelił Bałtys. Sędzia p. Grabowski.

Będzin, 2 kwietnia (Tel). *Sarmacja—Hakoah 5:1* (3:1). Bramki dla Sarmacji strzelili Geiger (2), Widerek, Nowocień i Cichoń, dla Hakoahu Richter. Sędziował p. Kuc. Hakoah po przerwie grał w ósemkę.

Szczakowa, 1 kwietnia. *Pocztowe PW (Katowice) — Szczakowianka 2:2 (1:1)*. Powyższe zawody, pomimo przenikliwego zimna ściągnęły znaczną ilość widzów. Mecz należał do bardzo interesujących. Szczakowianka w obecnym składzie przedstawia jednolity dobrze zgrany zespół. Wynik zawodów odpowiadający zupełnie przebiegowi gry, jest wielce zaszczytny dla gospodarzy. Bramki strzelili dla gości: Barter, dla gospodarzy: Dobrzański i Żyła. Sędziował p. Weinreb z Krakowa.

Radomsko, 2 kwietnia. (tel.) Zawody towarzyskie *Korona—Hakoah 1:0 (0:0). Na meczu doszło do bójki, którą zlikwidowała policja*. Sędziował p. Gitler.

W drugie święto: *Korona i Naprzód komb.—Concordia (Piotrków) 0:0*. Sędzia p. Załeski z Częstochowy.

Luck, 2 kwietnia. (tel.) Zawody o mistrz. kl. A: *WKS (Łuck)—Hasmonea (Kowel) 11:1*. Już od początku meczu biorą inicjatywę wojskowi, którzy też przez cały czas utrzymali ją. Sędziował p. Głuz.

W Łucku odbyła się *decydująca rozgrywka o mistrz. kl. B* między *Amatorami (Włodzimierz) a Hasmoneą (Krzemieniec)*. Gra stała na bardzo niskim poziomie, zawody zakończyły się *zwycięstwem Amatorów 1:0*. W ten sposób *Amatorzy z Włodzimierza wstępują do kl. A*.

Równe, 2 kwietnia. tel.) Zawody towarzyskie *Hasmonea (Równe)—WKS (Równe) 2:1 (1:1)*. Sędzia p. Rakoczy.

* * *

Wiedeń, 1 i 2 kwietnia **(tel.). Donau—Wiener Neustadt 2:0** (2:0). **W. A. C.—F. C. Wien 1:1** (1:1). **Wiener Neustadt—W. A. C. 3:2** (1:1). **Donau—F. C. Wien 3:3** (2:1).

Budapeszt, 1 i 2 kwietnia (tel.).**F. T. C.—Austria 6:2, Rapid—Hungaria 4:0, Hungaria—Austria 6:2, F. T. C.—Rapid 9:5.**

Zagrzeb, 1 i 2 kwietnia (tel.). **Hakoh—Hask 2:2, Gradiański—Hakoah 2:0.**

Leodjum, 2 kwietnia (tel.). **Sportklub—Slavia 2:1.**

Berlin, 2 kwietnia (tel.). **A. I. K. Sztokholm—Tennis Borusia 2:1.**

Lozanna, 2 kwietnia (tel.). **Teplitzer F. C.—Lausanne Sport 3:2.**

Budapeszt, 2 kwietnia (tel.). **Ujpesti—Kispesti 6:1** (2:0).

Antwerpja, 1 i 2 kwietnia (tel.). **Vienna—Sparta 3:0, Vienna—F. S. Antwerp. 3:3.**

Belgrad, 2 kwietnia (tel.). **Bułgarja—Jugosławja 3:2.**

Sofja, 2 kwietnia (tel.). **Jugosławja B.—Bułgarja B. 1:0.**

Kopenhaga, 1 i 2 kwietnia (tel.). **Admira—Team Kopenhagi 3:1** (1:0). **Admira—Team Kopenhagi 2:2.**

Medjolan, 1 i 2 kwietnia (tel.). **Juventus—Ambrosiana 0:0, Pro Vercelli—Alessandria 1:0, Lacio—Firenze 2:2, Brescia—Genua 3:1, Napoli—Padua 1:1, Casale—Palermo 2:2, Roma—Livorno 3:1, Bolonja—Parma 2:2.**

Berlin, 31 marca. W sobotę gościła w Berlinie szwedzka drużyna **Kamraterna Trälleborg,** która pokonała zespół **F. C. Braun—Weiss 2:1** (2:0).

Jubileuszowy turniej „Ostrovii".

Ostrów Wlkp., 2 kwietnia. (tel) W Ostrowiu Wielkopolskim z okazji 25-lecia istnienia „Ostrovii" odbył się ciekawy czwórmecz piłkarski, do którego prócz drużyny gospodarzy wystąpił mistrz okręgu poznańskiego *Legja*, mistrz okręgu śląskiego *Naprzód* (Lipiny) i miejscowy *Ostrowski K. S.* Zawody cieszyły się znacznem zainteresowaniem. Przybyła liczna publiczność z Ostrowia i pobliskich miast.

W pierwszym dniu zawodów Ostrovia zwyciężyła silny zespół Śląska. *Legja* z trudem zdołała utrzymać zwycięstwo w walce z O. K. S. W drugim dniu *Legja* pokonana została przez drużynę jubilatki, *Naprzód* stosunkowo łatwo uporał się z Ostrowskim K. S. Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła Ostrovia, drugie Legja, 3) Naprzód, 4) O. K. S.

Wyniki zawodów: Ostrovia — Naprzód 2:1 (0:0). Do zawodów wystąpiły obie drużyny w pełnych składach. Mimo licznych ataków boustronnych, wynik do pauzy bezbramkowy. Po zmianie więcej atakuje Ostrovia, dla której dwie bramki strzelił dobrze usposobiony *Sztok*, a jedną bramkę dla Naprzodu zdobywa z rzutu karnego *Kania*. Sędzia p. Wiśniewski.

Legja—O. K. S. 4:2 (3:0). Z trudem uzyskane zwycięstwo przez mistrza okręgu poznańskiego, który miał nieznaczną przewagę. Bramki dla Legji uzyskali: *Gencler* (2), *Mikołajewski*, a jedna padła ze strzału samobójczego. Bramki dla pokonanych zdobyli: *Gwizdek* i *Leiński*. Sędzia p. Klewa.

Drugi dzień zawodów. *Naprzód —OKS 6:2* (2:1). Drużyna miejscowych tylko do przerwy zdołała przeciwstawić się drużynie śląskiej. Po zmianie stron OKS opada na siłach i stosunkowo łatwo Naprzód uzyskuje zwycięstwo, zdobywając bramki przez *Nastulę, Piela* i *Poidera*, dla OKS: *Gwizdek* i *Lewiński*.

Ostrovia — Legja 6:2 (4:2). Ostrovia z miejsca przeszła do ataku i swoją żywiołowością zupełnie zaskoczyła mistrza Poznania, który mimo wielkiego wysiłku nie zdołał wyrwać zwycięstwa Ostrovia. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Sztok (3), *Skoczylas* (2) i *Szuzert* (1), a dla Legji *Chmielewski, Walniak II* i *Gensler*.

Emigracja francuska bije belgijską 5:0 (2:0).

Lens, 2 kwietnia (tel.). W Lens rozegrany został oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją naszej emigracji **francuskiej** a reprezentacyjną drużyną naszej **emigracji w Belgji.** Zwyciężyła drużyna **z Francji 5:0 (2:0).**

Gra żywa i na wysokim poziomie. Emigranci z Belgji ustępowali gospodarzom, ale na tak wysoką porażkę nie **zasłużyli.**

W Lens rozegrany został również międzynarodowy turniej piłkarski, w ramach którego reprezentacja Polskiego Związku Piłki nożnej z okręgu **Artois** pokonała doskonałą drużynę francuską **Bruay 2:1** (1:1).

Drugie zwycięstwo bokserów estońskich w Polsce.

Białystok, 2 kwietnia (tel.). Przy szczelnie wypełnionej sali teatru „Palace“ w Białymstoku odbył się w poniedziałek 2 bm. dawno zapowiedziany międzynarodowy mecz pomiędzy mistrzowską drużyną Estonji **„Tallina Boxi Clubi“** a reprezentacją m. Białegostoku. Goście przybyli w najsilniejszym składzie, występ ich był zatem oczekiwany ze zrozumiałem napięciem. Białostoczanie wystąpili w osłabionym składzie, z powodu nieprzybycia **Piłata** z Poznania i **Karpińskiego** (C. W. S., Warszawa).

Mecz zakończył się **zwycięstwem Estończyków w stosunku 7:5.** Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: **Treimut** (Estonja)—**Stępniak** (Białystok). Pierwsza runda należy do Estończyka. W drugiej rundzie Białostoczanin rozpoczyna gwałtownie atakować przeciwnika i przechyla szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Trzecia runda jest remisowa. Ogólny wynik remisowy **krzywdzi Stępniaka.**

Waga kogucia: **Käbi** (E.)—**Piotrowicz** (B.). Wygrywa wysoko na punkty **Piotrowicz,** mając we wszystkich trzech punktach znaczną przewagę. Wynik 3:1 dla Białegostoku.

Waga piórkowa: **Zeeberg** (E.)—**Kobryński** (B.). Po pierwszem remisowem starciu, Estończyk przypuszcza gwałtowny atak i wygrywa w drugiej rundzie **przez k. o.** Estonja wyrównuje 3:3.

Waga lekka: **Stepulow** (E.)—**Geszes** (B.) Po nieciekawem pierwszem starciu wygrywa w drugiej rundzie **Estończyk** przez k. o. Estonja prowadzi 5:3.

Waga średnia: **Kapustin** (E.)—**Bernard** (B.). Pierwsza runda należy do Bernarda, który swemi ciosami oszałamia przeciwnika. W drugiej rundzie więcej zaawansowany technicznie Estończyk odnosi zwycięstwo. W trzeciem starciu Bernard trzyma się przeciwnika i dąży do zwarcia, dzięki czemu udaje mu się utrzymać aż do końca. Wygrywa na punkty Kapustin. Estonja prowadzi 7:3.

W tym momencie wybucha na sali awantura. Publiczność domagała się występu Piłata, który nie przybył. Ponieważ tumult nie uspokajał się, przeto sędzia p. Żmudziński opuścił ring i powrócił dopiero wówczas, gdy publiczność zaprzestała hałasów.

Waga półśrednia: **Nelender** (E.)—**Kuśnier** (B.). Pierwsza runda należy do Kuśniera. W drugiej rundzie z powodu kontuzji oka, poniesionej przez Nelendera w Wilnie, sekudant Estończyków na znak poddania swego zawodnika **rzuca ręcznik na ring.** Mecz kończy się więc wynikiem 7:5 dla Estonji.

* * *

Po meczu w rozmowie z Waszym korespondentem sędzia por. **Żmudziński,** kierownik ośrodka W. F. w Białymstoku podkreślił, że Białostoczanie znacznie się poprawili i walczyli nadzwyczaj fair. Estończycy walczyli **bardzo sportowo,** wykazali ładną pracę nóg i dobrą technikę. Organizacja zawodów **niestety nie dopisała.**

Kierownik estońskiej drużyny p. **Matsow** zaznaczył również, że Białostoczanie **znacznie się poprawili.** — Przed dwoma laty wynik był 13:3 na korzyść Estonji. Organizacja nie była dobra. Najlepszym zawodnikiem Białegostoku jest Stępniak. Estończycy są bardzo zadowoleni z przyjęcia w Białymstoku. Z Białegostoku drużyna estońska udaje się do Łodzi, gdzie 6 bm. rozegra mecz z reprezentacją miasta.

Eliminacje bokserów przed mistrzostwami Europy.

Poznań, 2 kwietnia (tel.). W ramach zawodów pięściarskich, zorganizowanych przez drużynę Błękitnych, rozegranych z Grudziądzkim K. S. w Poznaniu, odbyły się z polecenia PZB. **dwie walki eliminacyjne** w dwóch wagach, celem eliminowania zawodników na mistrzostwa Europy i mecz Polska—Węgry, który odbędzie się 18 bm. w Budapeszcie.

W wadze muszej walczyli: **Rotholc i Jarząbek,** w wadze piórkowej **Forlański** z Warszawy i **Kajnar** z Poznania.

Walka Rotholca z Jarząbkiem była b. ostra i zacięta. Pierwsze starcie mało ciekawe i wyrównane. W drugiem góruje technicznie lepszy Rotholc, który w trzeciej rundzie ma przewagę. Wynik remisowy sprawia **ogólną niespodziankę** i krzywdzi lepszego Rotholca, który we wtorek pozostanie jeszcze w Poznaniu, ażeby stoczyć dodatkową walkę eliminacyjną z mistrzem Polski **Czortkiem** z Pomorza.

W wadze piórkowej, walka **Kajnar—Forlański** przez wszystkie trzy starcia była niezwykle zażarta. Technik Forlański musiał ustąpić większej agresywności i żywiołowości Kajnara. W drugiej rundzie poszedł raz na deski. Wobec tego zwycięstwa **Kajnar wyjeżdża na mistrzostwa Europy.**

Skład naszej drużyny wyglądać będzie według kolejności wag: w wadze muszej **Rotholc** względnie Czortek. W dalszych: **Rogalski** (Poznań), **Kajnar** (Poznań), **Sipiński** (Poznań), **Seweryniak** (Warsz.), **Majchrzycki** (Pozn.), **Antczak** (Warsz.), **Piłat** (Pozn.).

W spotkaniu towarzyskiem drużyna Błękitnych pokonała **Grudziądzki K. S.** w stosunku **11:5.** Wyniki: waga musza: mistrz Polski **Czortek** po ciekawej walce pokonał na punkty Koziołka (Bł.), w wadze koguciej **Krzemiński** zwyciężył Stefańskiego, który walkę przegrał przez w. o., gdyż wykazał nadwagę. W wadze piórkowej **Kozłowski** (Grudziądz) walczył z Walkowiakiem (Bł.). Zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o. Kozłowski. W wadze piórkowej Stożek (Grudziądz) walczył z Lambryczakiem. Stożek z powodu nadwagi przegrał przez w. o. W walce towarzyskiej zwyciężył Stożek nieznacznie na punkty. — W wadze lekkiej **Wróblewski—Zieliński** (Bł.) walczyli na remis. Waga półśrednia: **Krzemiński II** (Grudziądz) uległ na punkty **Pawlakowi** (Poznań). W wadze średniej **Kulka** ulega **Maciejewskiemu** (Bł.) na punkty. W wadze półciężkiej **Weżner (Grudz.)** ulega po zaciętej walce **Przybylskiemu** (Poznań) na punkty.

W ringu sędziował p. **Bielewicz.**

Sukcesy narciarzy Wisły na wiosennych zawodach w Tatrach.

Zakopane, 2 kwietnia (tel.). W drugi dzieś świąt Wielkiej nocy odbyły się na hali Kondratowej zawody narciarskie, a to **konkurs skoków, oraz slalom.**

Skoki odbywały się na specjalnie wybudowanej **skoczni terenowej** na zboczach od strony Piekiełka. W konkursie skoków startowało kilkunastu zawodników, przyczem najdłuższy skok uzyskał **Stan. Marusarz** (S. N. T. T.) ze specjalnie długiego rozbiegu długości 55 m., jednakże z upadkiem. Drugi najdłuższy skok oddał **Łuszczek Izydor** z Wisły 53 m. **również z upadkiem.** Skoki obserwowały setki gości.

Wyniki skoków są następujące: 1) **Bochenek Jan** (Wisła) 136.2, skoki 32 i 39, 2) Busar Józef (Sokół) 133.4 oraz 34 i 35, 3) Rajski Adam (Wisła) 126.6, 31.5 i 34; 4) Dawidek Tadeusz (Strzelec) 124.1, 31 i 33; 5) Walczak Jan (Wisła) 122.3, 31 i 31; 6) Mrowca Franciszek (Sokół) 119.2, 29.5 i 30; 7) Gewont (Sokół) 116.3, 24 i 34; 8) Majer (Sokół) 109, 25 i 28; 9) Kleryk (Wisła) 93.9, 33 i 35 z upadkiem; 10 Gawlikowski (Wisła) 93.6, 36 i 31 z upadkiem.

Na drugą część zawodów złożył się **slalom,** w którym zgłoszonych było ponad 50 zawodników. Trasa slalomu prowadziła ze stoku Suchego Kondrackiego na długości mniejwięcej powyżej 800 m. przy różnicy wzniesień powyżej 300 m. Warunki slalomu były **bardzo ciężkie,** gdyż śnieg był zbrożony i tworzył lodowatą powłokę na zboczach. Skutkiem tego **ukończyło slalom zaledwie 22 zawodników.**

Wyniki: 1) **Orlewicz** (Wisła) 1:23.6, 2) Marusarz Stan. (SNTT) 1:30.4, 3) Brach Wilhelm (SNTT) 1:35, 4) Mięsacz (Wisła) 1:37.6, 5) Bigosz (Wisła) 1:44, 6) Marusarz Andrzej 1:45.2, 7) Lipowski (Wisła) 1:48.2, 8) Mazur (Wisła) 1:51.2, 9) Bielatowicz (Wisła) 1:59.8, 10) Gąsienica-Juhas (1 psp.) 2 min.

Z powodu bardzo trudnych warunków terenowych wielu zawodników wycofało się, m. in. Szindler, Zając, Rozmus, Nowotny, Zdzisław Motyka. Wowkonowicz przybył do mety w czasie 1:51, jednakże skutkiem ominięcia bramki ostatniej przed metą został zdyskwalifikowany. W klasie senjorów startowali Ignacy Bujak (SNTT) 3:04.4 oraz Henryk Bednarski 3:16.

Zacięty finisz ligi angielskiej.

Londyn, 1 kwietnia. Okres świąteczny był bardzo gorący w lidze angielskiej. Zbliżający się termin zakończenia rozgrywek zmusił kluby do rozegrania dwóch, a nawet nieraz trzech meczów pod rząd. Trzeba zaznaczyć, iż ta ostateczna walka jest **niesłychanie zacięta,** zwłaszcza jeśli idzie o pierwsze miejsce.

Stanowisko leadera po pierwotnych sukcesach **Tottenham Hotspurs** a następnie **Arsenalu** objął **Huddersfield Town** i obecnie stanowiska tego broni nadzwyczaj ambitnie. W piątek i sobotę Huddersfield rozegrał dwa mecze, ratując z nich **trzy punkty** oraz stosunek bramek 3:2. Także jednak i **Arsenal** wyniósł 3 punkty i **nieco lepszy stosunek bramek 2:1,** tak, że sytuacja niewiele się zmieniła. Na czele jest nadal **Huddersfield Town, mając minimalną przewagę w stosunku bramek nad Arsenalem.** Przewaga ta może być wyrównana jednym, wysoko wygranym meczem. — Trzecie miejsce zajmuje **Tottenham Hotspurs,** który teoretycznie może jeszcze ubiegać się o tytuł. **Wszelkie szanse stracił Derby County.**

Ambitnie broni się przed spadkiem **Chelsea,** która w ostatnich dniach **z dwóch meczów wyniosła 4 punkty** i zepchnęła na ostatnie miejsce stosunkiem bramek **Birmingham.** Wyniki spotkań były nast.:

Piątek 30 marca: **Arsenal—Derby County 1:0, Leeds United—Everton 2:2, Liverpool—Huddersfield Town 2:2, mouth 2:0, Suderland Blackburn 3:0, Tottenham Hotspurs Stoke City 0:0.**

Sobota 31 marca: **Aston Villa—Blackburn Roovers 1:1, Chelsea—Westbromwich Albion 3:2, Huddersfield Town—Manchester City 1:0, Leicester City—Newcastle United 3:2, Liverpool—Derby County 4:2, Sheffield Wednesday—Portsmouth 2:0, Sheffield United—Middlesbrough 3:1, Stoke City—Arsenal 1:1, Sunderland—Birmingham 4:1, Tottenham Hotspurs—Leeds United 5:1, Wolverhampton Wanderers—Everton 2:0.**

—§0§—

Grand Prix Monaco.

Monte Carlo, 2 kwietnia (PAT). W poniedziałek odbył się wielki międzynarodowy wyścig samochodowy o **Grand Prix Monaco** na dystansie 318 km. Zwyciężył francuski kierowca **Chiron,** mając średnią szybkość 91.632 km.-godz.

Iso-Hollo znowu przegrywa.

San Paulo, 2 kwietnia (tel.). W San Paulo startowali **fińscy lekkoatleci,** przebywający od szeregu tygodni na tournee po Brazylji.

Na wspomnianych zawodach niespodzianką była **porażka znanego biegacza fińskiego Iso-Hollo,** który na 5 km. łatwo przegrał do Argentyńczyka **Caballosa.** Czas zwycięzcy wynosi **15:18.4.**

—§0§—

NA OTWARCIE WIOSENNEGO SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W KRAKOWIE zorganizowała Cracovia w drugim dniu świąt wielkanocnych rozstawny bieg naprzełaj na przestrzeni około 4.500 m. (etapy: 800 m. + 350 m. + 2.200 m. + 900 m. + 200 m.). Do zawodów stanęły dwie drużyny gospodarzy (I druż.: Soldan, Oszast, Fiałka, Drozdowski i Ropa, II druż: Juszczyk, Dudek, Konior, Michalski i Zbigieni) oraz Pogoń katowicka (Bytomski, Musiał, Orłowski, Brehmer i Danielok), zeszłoroczny zdobywca nagrody przechodniej.

Na pierwszym etapie dobry bieg Soldana przyniósł Cracovii I przewagę około 40 m. Na drugim i trzecim odcinku większych zmian nie było; zwycięzca zimowych mistrzostw Polski, Orłowski ani przez chwilę nie był dla Fiałki groźny. Dobrze w tym dniu dysponowany Drozdowski powiększył przewagę do 80 m., a Ropa jeszcze zdobył na przeciwniku jakieś 20 m. Drużyna I Cracovii przebyła trasę w czasie 14 min. 55 sek., Pogoń około 100 m w tyle — czas 15 m. 7 sek. Druga drużyna Cracovii nie odegrała w biegu żadnej roli. Po zawodach na skutek protestu Pogoni, a to ze względu na skrócenie przez organizatorów ostatniego odcinka trasy prawie, że o połowę, komisja sędziowska KOZLA. bieg unieważniła.

BIEG NA PRZEŁAJ W POZNANIU ZNOWU UNIEWAŻNIONY. Do dorocznego biegu na przełaj Sokoła na dystansie 4.000 m. stanęło przeszło 50 zawodników, rekrutujących się z licznych gniazd sokolich okręgu poznańskiego, dalej SMP., Warty i Kolejowego PW. Pierwszy przerwał taśmę Miałkas (Warta), który zdystansował swoich rywali i przeszło 500 m., co było ogólną niespodzianką. Drugi przybył Jakubowski (Kolejowe PW.), 3) Robiński (Warta). Po dłuższych debatach komisja stwierdziła, że jedynie Miałkas przebył właściwą trasę, a pozostali zawodnicy zboczyli i przebiegli 500 m. więcej, wobec czego bieg unieważnono. Podobny wypadek unieważnienia biegu wydarzył się na boisku Sokoła z rzędu poraz drugi.

MECZ BOKSERSKI „06“ MYSŁOWICE—B. K. S. NOWY BYTOM 10:10. W sobotę wieczór odbył się w Mysłowicach towarzyski mecz bokserski, w którym poza zawodnikami wzięła udział i publiczność. Podczas trwania poszczególnych walk dochodziło do nieporozumień pomiędyz publicznością i organizatorami. Po zawodach natomiast część publiczności wzięła udział w gremjalnej bijatyce, w której wzięli udział i bokserzy. Wskutek tego ilość nokatutów znacznie się powiększyła. Ostatecznie zrozpaczony gospodarz sali oraz policja oczyściła plac boju z publiczności zapomocą pałek.

PECHOWY TRENING. Zarządzony w ub. tygodniu trening drużyn reprezentacyjnych Polski przed spotkaniem w Pradze przez kapitana związkowego PZPN.-u, w skutkach był fatalny. Następstwem jego były trzy kontuzje, a to Matjasa, Nawrota i Pychowskiego, którzy już ub. niedzieli musieli pauzować.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

NA „PODNIEBNEJ PLANSZY“.

W Londynie w czasie przerw w urzędowaniu urzędnicy chętnie oddają się sportom. Zdjęcie nasze przedstawia fragment zaprawy szermierczej na dachu jednego z drapaczy chmur w Londynie, prowadzonej przez zawodową fechtmistrzynię miss Eleanor Mac Donald (na prawo).

